Nr. 189 Łódź, Czwartek 13 lipca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 40

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Wymowa, której nikt nie słucha!

Czy jest w Polsce ktoś, ktoby ją ogarnął jako całość? Czy jest ktoś, ktoby, myśląc o państwie, myślał kategorjami potrzeb oraz interesów wszystkich owych 28 miljonów mieszkańców, jacy na ludność kraju się składają?

Ogłoszono niedawno pierwsze zasadnicze wyniki przeprowadzonego w roku zeszłym spisu ludności: czy znalazł się ktoś w rządzie lub sejmie, ktoby wymowę liczb ogłoszonych przełożył na język faktów i postulatów politycznych? Ktoby wymowy tej wysłuchał?

A przecież Polska, ujmowana w liczbach swej ludności, w liczbach politycznie przemyślanych, staje się zagadnieniem wagi naczelnej, zagadnieniem, od którego rozstrzygnięcia zależeć musi taki lub inny kierunek polityki rządowej.

Że Polska, jako państwo, nie jest pod względem narodowym jednolita, o tem wiedzieliśmy z góry; jednakże statystyka dopiero unaocznila nam stosunek liczebny ludności polskiej do narodowości obcych, na terytorjum Rzeczypospolitej zamieszkałych. Stosunek ten wyraża się w 68,4 proc. ludności polskiej; na obce zatem narodowości przypada poważny odsetek: 31,6.

Spis zeszłoroczny, jak wiadomo, nie ogarnął ludności Śląska Górnego, ani ziemi wileńskiej, dwu dzielnic, w których żywioły niepolskie również dość poważnie się przedstawiają.

Ludność obcych narodowości rozmieszczona jest nierównomiernie; mamy województwa, w których polacy stanowią mniejszość, i to mniejszość niezbyt pokaźną. Województwo wołyńskie zawiera 85,5 proc. obcych narodowości; województwo poleskie zaludnione jest 78,2 proc. żywiołów niepolskich; województwo stanisławowskie ma również 78,2 proc. ludności obconarodowej. W województwie tarnopolskiem ludność polska nie sięga 45 proc. Województwo nowogródzkie ma połowę ludności polskiej, połowę — niepolskiej.

Dwa największe miasta w Polsce — Warszawa i Łódź — zawierają w sobie wprawdzie niezaprzeczoną przewagę polskości, jednakże odsetek ludności niepolskiej jest w obu bardzo wysoki: w Warszawie — przekracza ona czwartą część, w Łodzi — stanowi trzecią część ogółu ludności miasta.

Jeżeli, uwzględniając liczby powyższe, dodamy ludność niepolską Śląska Górnego i Wileńszczyzny, przyjąć wypadnie, że Polska zawiera w swych granicach około ośmiu miljonów żywiołów obcych, przeważnie — ukraińców, żydów, niemców, białorusinów i litwinów.

W jaki sposób rząd państwa polskiego, ma stosunek swój wobec żywiołów tych ukształtować?

Przedewszystkiem — musi liczyć się z faktem ich istnienia. Na nic nie przyda się tutaj taktyka maskowania rzeczywistości. Statystyka, którą ogłosiliśmy, ogłoszona została dla całego świata. Ponadto, trzeba pamiętać, że każdy niemal z żywiołów, stanowiących w państwie naszem mniejszość, przedstawia jedynie odłamek poważnej nieraz potężnej całości, która żyje poza granicami Polski, i która na arenie europejskiej, rozległe i silne posiada przedstawicielstwo. Dotyczy to nietylko niemców i żydów, ale i ukraińców i litwinów i nawet białorusinów.

A więc: czy nam wymowa statystyki dogadza, czy nie, mamy moralny i polityczny obowiązek liczyć się z jej pozycjami i wysnuwać z nich konsekwencje rozsądne, zmierzające nie do rozbicia, ale do skupienia budowy państwowej, do wzmożenia siły i powagi państwa.

Widokom tym i żądaniom czyni zadość uchwalona w roku zeszłym konstytucja polska, poręczająca każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej, bez względu na jego wyznanie religijne i narodowość, równouprawnienie i rozwój w zakresie kulturalnym i narodowym.

Gdybyż, jednakże, konstytucja polska była rzeczywistością polityczną, niestety, nikt przepowiedzieć nie potrafi, kiedy wstąpi ona z archiwum sejmowego, na padoły życia i pocznie obowiązywać urzędy i sądy polskie!..

A przecież, gdyby nawet ta konstytucja już zdążyła wejść w krew i ciała administracji i magistratury polskiej, to i wtencas możnaby dopiero powiedzieć, że stworzone zostały ramy dla życia politycznego w Polsce, a więc również i ramy dla ukształtowania stosunku państwa do mniejszości obconarodowych, niemniej wszakże pozostawałoby jeszcze do wykonania, zadanie napełnienia tych ram żywą treścią wspólnych interesów kulturalnych, społecznych i gospodarczych, te interesy wspólne, porywające mniejszości obconarodowe w wir powszechnego życia, dające wszystkim obywatelom równy udział w korzyściach i zdobyczach postępu państwowego, ta wspólnota intereów — powtarzam — mogłaby dopiero naprawdę trwałym węzłem spoić wszystkie żywioły, Polskę zamieszkujące, w jeden organizm niepodzielny.

Słusznie zaznacza jeden z poważnych dzienników krakowskich, że jeśli chcemy, aby żywioły obce istotnie do państwa polskiego się przywiązały, musi im się u nas powodzić, pod względem ekonomicznym nie gorzej, lecz lepiej, niż to miało miejsce przedtem, pod innemi rządami. Polak ojczyznę swoją kocha i kochać powinien sercem ofiarnem, synowskiem; kocha ją, chociaż nie może mu ona zapewnić dostatku, dobrobytu; chociaż rani ona swą ciemnotą, niechlujstwem, barbarją wstecznictwa i egoizmu klas uprzywilejowanych. Wszelako nowym naszym obywatelom, narodowości niepolskiej, tego ofiarnego, synowskiego uczucia narzucać nie mamy prawa. Możemy żądać od nich lojalnego stosunku wobec państwa, wypełniania wszelkich państwowych powinności, wzamian za to wszakże zapewnić im musimy ze strony państwa ten sam zakres opieki, ochrony, poparcia i dobrodziejstwa, z jakiego korzystają obywatele-polacy. Niezmiernie w tym względzie doniosłe zadanie przypada w udziale administracji polskiej i wojskowości polskiej.

Urzędnik polski i żołnierz polski, ci dwaj widomi, najczynniejsi reprezentanci państwowości polskiej, mają, przed wszystkimi innymi, obowiązek zaszczepiania w ludności obconarodowej przeświadczenia, że Polska nie ma zamiaru ani jej wynaradawiać, ani ograniczać jej wolności wyznania, ani w jakikolwiek sposób tamować rozwój jej kultury narodowej.

Niestety, postulaty owe stanowić będą jedynie przedmiot życzeń pobożnych póty, póki w urzędach i wogóle we wszelkich ekspozyturach państwowych w Polsce, zwłaszcza zaś na kresach, rej wodzić będą narodowi demokraci tudzież ich partyjni wspólnicy. Narodowa demokracja byt swój, jak wiadomo, zasadza na „zwalczaniu wroga wewnętrznego". Wszystkie akcje państwowe, wszelkie wybory przeprowadza pod hasłem walki narodowościowej i wyznaniowej z żywiołami niekatolickimi i niepolskimi. — Rzec można, że w czwartym roku istnienia Rzeczypospolitej nie zeszła ona ani na cal ze swego stonowiska parafjańszczyzny nacjonalistycznej, będącej zaprzeczeniem wszelkiego instynktu politycznego i rozumu państwowego. Stosunek endecji do kwestji autonomji ukraińskiej dla Wschodniej Małopolski, postawionej w znanym wniosku PPS. przed forum sejmowem, jako nagląca potrzeba państwowa; stosunek prasy endeckiej do niedawnych zajść wileńskich, połączonych z wybrykami antysemickimi, jest próbą tego oślepionego szkodnictwa, jakie tępy nacjonalizm polski uprawia na terenie stosunku Polski do ośmiu miljonów niepolskich jej obywateli.

W obliczu wieloletniego doświadczenia, dla nikogo już nie powinno być wątpliwością, że zgodę, jedność i harmonję w stosunkach międzynarodowościowych państwa polskiego da się osiągnąć jedynie przez obezwładnienie i wyrugowanie ze stanowisk rządowych endecji: kto chce radykalnie przeciw pożarowi się zabezpieczyć, ten musi przedewszystkiem rozprawić się z bandami podpalaczy. Podpalaczami zaś w stosunkach międzynarodowościowych, t. j. ludźmi usiłującymi wciąż jątrzyć, podsycać i rozpalać antagonizmy plemienne i rasowe w Polsce jest od lat wielu stronnictwo narodowej demokracji. W interesach pokoju wewnętrznego, podczas najbliższych wyborów do Sejmu, wszystko co stoi w Polsce na gruncie państwowości, nie zaś ciasnego podwórza parafjańszczyzny, zjednoczyć się powinno dla walki z endecją.

J. Przemyski.

Wbrew traktatowi ryskiemu.

Bolszewicy nie dotrzymują zobowiązań w sprawie zwrotu polskich archiwów i zabytków.

MOSKWA, 12 lipca. (Pat). — Wobec wyraźnego naruszania przez delegację rosyjsko-ukraińską zobowiązań wynikłych z traktatu ryskiego, a również z powodu dotychczasowych rezultatów prasy komisji specjalnej wogóle, minister Olszowski złożył w końcu ostatniego posiedzenia obszerne oświadczenie. W oświadczeniu tem minister Olszowski stwierdził, że delegacja rosyjsko-ukraińska odmawia wydania archiwum sekretarjatu stanu, gabinetu rycin Stanisława Augusta oraz archiwum aktów b. warszawskiego oddziału banku państwa i izb skarbowych, ignorując zupełnie najważniejsze postanowienia traktatu. Przeciw wydaniu nam, mówi minister Olszowski, akt banku państwa i izb skarbowych, delegacja rosyjsko-ukraińska wysuwa następujące argumenty. Twierdzi ona, że wydanie ich nie jest możliwe, gdyż są one potrzebne do rozrachunku.

Tymczasem p. Obolenski, delegat sowiecki w Warszawie i przewodniczący delegacji rosyjsko-ukraińskiej komisji rozrachunkowej, stwierdzili jeszcze dnia 3 listopada 1921 r., że bez tych archiwów komisja rozrachunkowa nie może wykonać swej pracy i podpisali zobowiązanie w imieniu rządu sowieckiego wydania tych akt. To jednak, mówi minister Olszowski, delegację sowiecką komisji specjalnej w Moskwie widocznie nic nie obchodzi. Jakież niekonsekwencje ujawniają się w sprawie zwrotu akt sekretarjatu stanu. Sowiety zaproponowały nam kopjowanie archiwum za okres 20 lat, a wydania go w myśl jasnych postanowień traktatu, odmówiono. Podobnie z gabinetem rycin. Delegacja rosyjska zgodziła się wreszcie oddać połowę ilości rycin. Czemuż tylko połowę, skoro cały gabinet za czasów Mikołaja I-go wywieziony został z Warszawy do Rosji. Minister Olszowski stwierdził, że prawo komisji muzealnej i bibljoteczno-archiwalnej są zaprzeczeniem należytej lojalności w wykonaniu traktatu i wogóle powagi prac komisji międzynarodowej. Na czele tej podkomisji ze strony sowieckiej stoi p. Stanisław Hreczkowski, delegat ukraiński. Jemu to Polska zawdzięcza, że chociaż od 9 miesięcy zapadła uchwała zwrotu kilkunastu tysięcy ewakuowanych dzwonów, wysyłka ich jest zupełnie wstrzymana. Również p. Hreczkowskiemu zawdzięczać należy, że skrupulatnie zabrane przez T-wo Opieki nad zabytkami w Moskwie, zabytki polskie nie są do dziś dnia zwrócone, pomimo uchwały z przed 9 miesięcy. Minister Olszowski zakończył oświadczenie zapowiedzią, że w sprawie całokształtu prac zmuszony jest odnieść się do rządu polskiego.

Biała chorągiew na twierdzy endeckiej.

Po 41 dniach oporu prawica przyznała się do bezsilności. Warunki kapitulacji ogłosił poseł Skulski w Belwederze.

Stronnictwa centrowo-prawicowe proszą Piłsudskiego o pośrednictwo. Dzisiaj w Belwederze konferencja przedstawicieli obu ugrupowań. Kandydatem na premjera — kandydat posła Witosa — prof. Nowak.

W dniu wczorajszym, zgodnie z zaproszeniem Naczelnika państwa, marszałek sejmu o godz. 12-ej w południe przybył do Belwederu i odbył z nim półgodzinną konferencję, w której wyjaśnił, że wczorajsza uchwała komisji głównej pozostawia prawo inicjatywy w rękach Naczelnika państwa.

Naczelnik państwa na to odpowiedział, że rozumie to w ten sposób tylko, iż musi się podjąć pośrednictwa pomiędzy prawicą a lewicą sejmową, a w tym celu musi uprzednio odbyć konferencję z przedstawicielami obu obozów.

O godz. 1 po południu przybył do Belwederu na zaproszenie Naczelnika państwa poseł Skulski i odbył z nim konferencję, która trwała 2 i pół godziny. O konferencji tej został wydany urzędowy komunikat, w którym stanowiska Naczelnika państwa i posła Skulskiego zostały sprecyzowane w sposób następujący:

1) Oświadczenie posła Skulskiego co do intencji wniosku zostaje ustalone w sposób następujący:

We wniosku stronnictw prawicowo-centrowych, uchwalonym na komisji głównej, niema chęci przewlekania sytuacji, ani usunięcia inicjatywy Naczelnika państwa.

2) Naczelnik państwa oświadcza, że nie może w obecnej sytuacji stawać po stronie jednego z obozów walczących w sejmie i gotów jest podjąć inicjatywę doprowadzenia do kompromisu na podstawie utworzenia rządu, któryby nie oznaczał zwycięstwa tej, czy innej strony w sejmie.

3) Uważając za główną przyczynę przesilenia spór, oraz atmosferę stałych podejrzeń i brak wzajemnego zaufania:

Naczelnik państwa zaprosi do siebie na naradę przedstawicieli obu stron zainteresowanych.

W uzupełnieniu do powyższego komunikatu dowiadujemy się, że w rozmowie z panem Skulskim, jako przedstawicielem bloku centro-prawicowego, Naczelnik państwa oświadczył, że, w myśl punktu 2-go tego komunikatu, nie mógł on podpisać nominacji kandydata desygnowanego przez większość centro-prawicową, wbrew opozycji stronnictw centro - lewicowych. Ze swej strony pos. Skulski oświadczył, że blok centrowo-prawicowy w przebiegu przesilenia poczynił już szereg ustępstw, a mianowicie:

1) pozostawił pierwszeństwo inicjatywy Naczelnikowi państwa;

2) wyrzekł się obstawania przy zachowaniu w gabinecie pp. Michalskiego i Skirmunta.

Wobec takich ustępstw blok centrowo-prawicowy poczuwa się do żądania pewnego rodzaju satysfakcji moralnej i za taką satysfakcję uważałby, gdyby w przyszłym gabinecie porozumienia tekę spraw zagranicznych objął pan Pluciński, obecny komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku.

W dalszym ciągu rozmowy pan Naczelnik państwa uprzedził pana Skulskiego, że odbędzie jeszcze konferencję z przedstawicielami bloku centrowo-lewicowego.

Po powrocie pana Skulskiego z Belwederu przedstawiciele klubów centrowo-prawicowego zebrali się na konferencję, na której pos. Skulski odczytał powyższy komunikat wspólny Naczelnika państwa i posła Skulskiego.

W odpowiedzi na ten komunikat stronnictwa centrowo-prawicowe uchwaliły jednomyślnie oświadczenie, które w godzinach wieczorowych zostało wręczone przez posła Skulskiego szefowi kancelarji cywilnej Naczelnika państwa, panu Carowi.

Oświadczenie to posiada brzmienie następujące:

Stronnictwa, które odmówiły zaufania gabinetowi pana Artura Śliwińskiego, stojąc na gruncie uchwały z dn. 16 i 17 czerwca i zgodnie z poprzedniemi próbami dojścia do porozumienia, przyjmują do wiadomości komunikat o konferencji Naczelnika państwa i posła Skulskiego. Zważywszy jednak na to, że na stronnictwach tych, które są gotowe do desygnowania rządu, nie może ciążyć odpowiedzialność za przedłużenie przesilenia, proszą one Naczelnika państwa o wykonanie swych zamierzeń jaknajprędziej, tak aby posiedzenie komisji głównej mogło się odbyć w piątek z rana.

Około godziny 6 i pół wieczorem przybyli do Belwederu w charakterze przedstawicieli bloku stronnictw centro - lewicowych posłowie Witos (P. S. L.), Woźnicki (wyzwolenie), Barlicki (P. P. S.) i Stapiński (lewica P. S. L.). Naczelnik państwa zakomunikował przybyłym tekst wyżej przytoczonego komunikatu wspólnego o naradach z posłem Skulskim, a także odpowiedź stronnictw narodowo-prawicowych. Jednocześnie zaprosił przedstawicieli klubów centro-lewicowych na wspólną naradę, na której będą wezwani przedstawiciele klubów prawicowo-centrowych, na dziś wieczór do Belwederu.

Po takiem oświadczeniu Naczelnika państwa, wywiązała się nieobowiązująca wymiana zdań. Przedstawiciele klubów: „Wyzwolenia", lewicy P. S. L., oraz P. S. L. zaproszenie na tę konferencję przyjęli, przyczem poseł Witos podkreślił, że rząd, któryby w drodze takiego porozumienia mógł powstać, powinienby być tak sformulowany, żeby odpowiedzialność za niego nie spadła na stronnictwa centrowo-lewicowo. Poseł Barlicki oświadczył, że bez porozumienia się z komisją parlamentarną klubu P. P. S. zaproszenia przyjąć nie może. Komisja ta zbierze się dziś zrana.

Na tem wczorajsze układy zostały zakończone.

Do powyższych informacji dodać należy, że jako jedynego kandydata na premjera rządu z porozumienia wymieniany jest prof. uniwer. krakow. Nowak, który po upadku gabinetu Ponikowskiego, na stanowisko premjera wysuwał poseł Witos.

—

Wyznaczone na dziś posiedzenie plenum sejmu w sprawie ordynacji wyborczej nie zostało odwołane.

—

Godzina konferencji w Belwederze nie została dotychczas jeszcze wyznaczona.

Dni czterdzieści i jeden.

Czterdziesty pierwszy dzień przesilenia gabinetowego, najnie zrozumialszego i najbezsensowniejszego ze wszystkich, jakie zna historja, nietylko Polski, ale i całego świata parlamentarnego, przesilenia, które nosi na sobie niezatarte piętno braku jakiejkolwiek kultury i wyszkolenia politycznego, jest prawdziwie azjatyckim przejawem w dziedzinie europejskich stosunków państwowych.

Sejm robi wrażenie źle rozbawionych dzieci. Najpierw grają wszyscy w „komórki do wynajęcia": poważne stronnictwa polityczne biegną od kandydatury do kandydatury, od projektu do projektu, przedrzeźniają się z Naczelnikiem państwa, a biedny, bezradny, zahukany rząd nie może sobie znaleźć miejsca i ogląda się to w prawo to w lewo, szukając bezpieczniejszej przystani. Aliści wkrótce zabawa się nudzi i dla odmiany całą siłą pary idzie gra w „ciuciubabkę": gabinetowi zawiązuje się oczy i puszcza się go na oślep na drwiny i klapsy, w pogoni za kimś, kto z kolei rzeczy będzie znów pełnił rolę nowej ofiary.

Co robić dalej? Gdybyż znalazł się ktoś, kto powiedziałby, co robić dalej!!..

Najprostszym wyjściem w każdem, normalnie urządzonem państwie jest rozwiązanie sejmu i natychmiastowe rozpisanie nowych wyborów. Ale u nas, prawnie tylko rzec biorąc — jest to niemożliwe. Pierwszy sejm ogłosił się suwerennym i Naczelnik państwa nie ma prawa go rozwiązywać. Pozatem, niema ordynacji wyborczej, na podstawie której mógłby być ustalony nowy skład sejmu. Pod tym względem sytuacja jest bez wyjścia i sejm będzie trwał, wbrew woli społeczeństwa tak długo, jak zechcą trzej posłowie prawicy, przeważający szalę. Rzecz dochodzi do absurdu: do sporów o to, czy należy liczyć głos ś. p. posła Chaniewskiego, o śmierci którego marszałek nie dostał jeszcze wiadomości oficjalnej, oraz posła Paderewskiego, który, siedząc w New-Jorku, telegrafuje z Kalifornji, że głos swój oddaje do dyspozycji p. Dubanowicza.

A przytem zdumiewające jakieś dyskusje z Belwederem! Zasadą tworzenia rządu, prawem konstytucyjnem desygnowania premjera prawica gra sobie w „palanta", czy „football" — używając wyrażenia posła Woźnickiego, odpowiadając Belwederowi z głupia-frant pytaniami na wyrażone wątpliwości. Podobno prawica ma już nawet gotowy projekt gabinetu, ale... trzyma go w tajemnicy. Chce uzyskać z góry zgodę Belwederu, podpis nominacji in blanco, by później wysunąć jakąś kandydaturę, która sprowokuje opór najgwałtowniejszy 209 posłów na 216 popierających, ale gotowych w każdej chwili zdradzić jeden drugiego.

Ujmując rzecz krótko—sytuacja, jakich dzieje Polski przedrozbiorowej liczą dziesiątki, a które historycy ochrzcili mianem anarchji i pieniactwa, prowadzącego do upadku państwa.

Cóż robić?

Przed kilku jeszcze dniami lewica odgrażała się, że złoży mandaty i w ten sposób zmusi sejm do rozwiązania się. Praktycznie jest to trudne do przeprowadzenia. Decyzja gremjalnego złożenia mandatów przez posłów lewicy napotkałaby na silny opór i mogłaby nawet wywołać rozłam w tych stronnictwach podobnie jak stało się to już częściowo w N. P. R.

Pozostaje jeszcze jedna deska ratunku, jeden czynnik, który wśród ogólnego rozbałwanienia umysłów zachował szacunek znacznej części społeczeństwa, nie zarażonego endecką zgnilizną — Naczelnik państwa. Mówiono już nawet o dyktaturze jego, jako o najmniejszem źle koniecznem. Ale Belweder milczy.

I któż wie, co się kryje za tem milczeniem? Czyli jest to bezmierna troska i ból bezgraniczny, że w gruzy z dziecinnej swawoli sypie się to, co wzniesione zostało krwią, tęsknotą i męczeństwem? Czyli czyhająca na moment właściwy wola, która w żelazne kleszcze ujmie rozpasany żywioł sarmackiej buńczuczności i polskiej lekkomyślności i powie: dotąd i ani kroku dalej?.

Belweder czeka Społeczeństwo zmartwiało w bezwładzie. Sejm szaleje, jak gromada rozpasanych dzieci.

I wszystkie refleksje kończą się, jak skończył nieśmiertelny Gogol swą idyllę:

„Grustno na swietie, gaspada!" — smutno jest na świecie panowie!

Czesław Ottaszewski.

Prasa warszawska o przesileniu.

—o—

Odrodzenie zagadnienia kompetencyjnego. — Stroński w roli Katona. — Faux pas p. Koskowskiego. — „Obóz dobrowolnej kapitulacji". — Ukryta groźba?

Gdy „połowa" sejmu obaliła gabinet p. Sliwińskiego, sklecony z najwybitniejszym trudem, po przejściu przez kręty labirynt rozważań prawno-państwowych na temat, do kogo należy desygnowanie prezesa ministrów?" — zdawało się, że ta prawicowa „połowa" odważnie wystawi człowieka, któregoby chciała widzieć na czele rządu. Jedno wszakże wydawało się zupełnie pewne, mianowicie to, że po szczęśliwem rozwiązaniu teerycznych rozważań na temat kompetencji Naczelnika państwa i sejmu w sprawie formowania gabinetu, po rozwiązaniu tej kwestji, która znakomicie przedłużyła przesilenie, więcej już do niej się nie powróci, i że sprawa ta, przynajmniej na pewien czas, została sprecyzowana i zadecydowana. Kto jednak tak myśli, ten nie zna naszej prawicy!

Stroni ona od wszelkich czynów pozytywnych. Zamiast wystawić swego premjera, woli obalić p. Sliwińskiego, tylko dlatego, że był on kandydatem wysuniętym przez Belweder. Ale nie dość na tem. Obecnie prawica znów stara się przedłużyć przesilenie i przez wywlekanie starej sprawy kompetencji, znów wpędzić nas w koło zawiłych zagadnień scholostycznych. Oczywiście pierwszym, który jął się szczytnego zajęcia mącenia wody, jest p. Stroński, który w mętnym, jak i owa voda, artykule stara się zdyskredytować nie lewicę i nie pana Sliwińskiego, lecz, jak zwykle, Naczelnika państwa. Pisze on w „Rzeczypospolitej":

> P. Naczelnik państwa mógł prawnie zrobić tylko jedną z dwu rzeczy, albo zawiadomić, że zrzeka się inicjatywy, albo przedstawić swego kandydata, ale trzeciej możliwości prawnej uchwała sejmowa nie daje.

Tymczasem p. Naczelnik państwa zrobił właśnie coś trzeciego, mianowicie zapytał, czy sejm życzy sobie skorzystać z inicjatywy, podczas gdy prawo nie zna po stronie sejmu inicjatywy ale tylko rozstrzygające wyznaczenie po inicjatywie lub bez inicjatywy p. Naczelnika państwa.

To pytanie p. Naczelnika państwa jest zatem bałamuctwem prawnem zupełnie wyraźnem.

Lecz p. Naczelnik państwa chce widocznie bałamucić dalej, skoro zaprosił p. marszałka i wnioskodawcę większości p. Skulskiego na osobną naradę w sprawie tak prostej.

Czy p. Naczelnik państwa nie czuje, że w tych jego ustawicznych wątpliwościach o rzeczach bardzo prostych i w traceniu na to czasu jest, szczególnie wobec grozy szkód przesilenia, jakaś przykra małość, nie licująca z tem wysokiem stanowiskiem w wielkiem państwie?

A więc to p. Naczelnik państwa bałamuci! Nie endecja, która przedłuża przesilenie, nie prawica, która obala bezpartyjny rząd p. Sliwińskiego, lecz... Naczelnik państwa! Zaiste cynizm endecji przeszedł już wszelkie dozwolone granice!

Wyjątkowo trafną nazwę dla tego obozu warcholstwa i wstecznictwa znalazł jeden z naczelnych jego publicystów p. Koskowski z „Kurjera Warszawskiego", który w ten sposób „przysłużył się" swym przyjaciołom partyjnym, że dał endecji miano „obozu dobrowolnej kapitulacji".

Cztery już prawie lata — pisze p. Koskowski — mijają od doby, która wszczęła szereg aktów kapitulacyjnych obozu umiarkowanego, zwanego dla krótkości dość symplicystycznie prawicą. Kapitulacja odbywała się w gruncie rzeczy bez walki. Rozpoczęło się to od dobrowolnej dymisji rządu p. Swieżyńskiego, przeszło przez akt rezygnacyjny rady regencyjnej na rzecz przywódcy socjalistów i młodzieży radykalnej, doszło do zwołania konstytuanty, opartej—w klasycznym kraju analfabetów—na najdemokratyczniejszych zasadach, wcieliło się w konstytucję marcową, ustanawiającą ustrój replikański, demokratyczny i parlamentarny, rozwinęło się w prawodawstwie socjalnem i agrarnem, znalazło personifikację w mężu stanu „bez krawata". Czy prawica w całym tym okresie była nieobecna? Nie? Prawica dobrowolnie kapitulowała"

Obóz dobrowolnej kapitulacji!

Czyż nawet największy wróg endecji mógłby wynaleźć trafniejszą nazwę dla tego obozu hańby narodowej?

Tętno chwili.

„Niech żyją umarli“.

Reakcyjny blok sejmowy, obaliwszy rząd, proponowany przez Naczelnika państwa, doszedł do wniosku, że, aby pochwycić władze w swe ręce, braknie mu dwu głosów. Dwu głosów braknie mu do tego, aby zyskać w komisji głównej upragnioną większość dla wyznaczenia kandydata na prezydenta ministrów.

— Dwa głosy są nam potrzebne dla zbawienia Polski!

W poszukiwaniu tych dwu głosów poczęto wysyłać depesze na wszystkie strony świata. Jedna z nich zabiegła aż tam, kędy pieprz rośnie... Druga dotarła jeszcze dalej... aż poza krawędzie bytu doczesnego, aż poza grób.

Tak, przynajmniej, twierdzi marszałek, p. Trąmpczyński, który nie zawahał się na szalę głosów prawicy sejmowej dorzucić zaświatowego głosu posła Chaniewskiego, zmarłego, jak wieść urzędowa stwierdza w Sowdepji.

Ten głos człowieka, który umarł i został pochowany, jest najświetniejszą bodaj zdobyczą bloku reakcyjnego w Polsce: po raz pierwszy blok ów odwołał się o pomoc do właściwej instancji. Sięgnął w dziedzinę śmierci, i — orzekł, że umarli stoją wiernie przy czarnej chorągwi marszałka; że to, co umarło, stanowi niezachwianą siłę obozu zjednoczonego wstecznictwa; że między blokiem reakcji, a martwotą grobów niema żadnej granicy!..

— Niech żyją umarli: — oto, jak brzmieć winno hasło reakcji.

Lumir.

A więc prawica ciągle kapitulowała przed lewicą. Cała jej działalność — sądząc ze słów p. Koskowskiego — polegała na tej kapitulacji. „Wszystko co mamy dodatniego w Polsce — pisze Politicus w „Naszym Kurjerze“. — zawdzięczać należy tylko temu, że prawica kapitulowała przed lewicą“ A dalej naczelny publicysta tego organu pisze:

Gdyby nie ta „dobrowolna“ kapitulacja mielibyśmy obecnie zamiast sejmu, endecka „radę narodową“, oczywiście bez robotników, chłopów i inoplemieńców. Istniałaby „rada regencyjna“, mianowana przez Wilhelma i Karola, albo też ustąpiłaby ona miejsca jakiemuś swojskiemu lub obcemu pomazańcowi (tyle ich teraz jest bez posady!) z jabłkiem, berłem i w gronostajach. Oczywiście o zwołaniu konstytuanty nie mogłoby być mowy. Gdyby nie udało się przez czas dłuższy utrzymać „rady“, to obmyśliłoby się coś w rodzaju bułyginowskiej „dumy“ z głosem doradczym, i opartej na bardzo wysokim cenzusie majątkowym, bo jakże można inaczej w „typowym kraju analfabetów“, gdzie jedynymi światłymi to klerykał i paskarz? Takich zamorskich nowinek, jak ośmiogodzinny dzień roboczy, kasa chorych oraz reforma rolna nietylko niktby nie myślał wprowadzać, lecz za samo wspomnienie o tem poszłoby się na szubienicę, jako za krzewienie „bolszewizmu“.

Prawica wciąż dobrowolnie kapitulowała przed lewicą, twierdzi p. Koskowski.

To twierdzeniu pana Koskowskiego jest dla nas zupełną nowością i posiadą znaczenie niemal rewelacyjne. Ale w jakim celu p. Koskowski tak szpetnie dyskredytuje swój własny obóz? W jakim celu odsłania przed nami najskrytsze sprężyny tajemnej gry endeckiej na arenie politycznej? W jakim celu czyni to p. Koskowski? Chyba poto jedynie, aby powiedzieć: Cała nasza dotychczasowa działalność polityczna, od zarania powstania Rzeczypospolitej aż do chwili obecnej, była dobrowolnem kapitulowaniem przed lewicą. Ale teraz skończyliśmy z tą taktyką. Przestaniemy kapitulować i... zmusimy do kapitulacji lewicę.

To jest chyba jedyny cel rewelacji pana Koskowskiego.

(ju)

Kronika polityki polskiej.

—:—

— Dnia 13 b. m. udaje się z Berlina do Warszawy pod przewodnictwem radcy legacyjnego Stockhammera specjalna delegacja niemiecka, celem podjęcia pertraktacji w przedmiocie wyznaczenia komisji technicznej i ustalenia terminu rokowań polsko-niemieckich, które mają się rozpocząć w czasie najbliższym.

O uznanie Litwy.

LONDYN, 12 lipca (A. W.) — „Manchester Guardian“ omawiając uznanie Litwy de jure przez konferencję ambasadorów zaznacza, że rządy angielski i włoski już dawniej domagały się tego, sprzeciwiały się temu jednak Polska i Francja.

Żądania pocztowców krakowskich.

KRAKÓW, 12 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). W sali towarzystwa rolniczego odbył się wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonów okręgu krakowskiego w sprawie poprawy bytu. W wiecu wzięli udział delegaci zarządu głównego związku z Warszawy, prezes Kijok i sekretarz Stangreciak oraz delegaci kół miejscowych z Krakowa, Bielska, Cieszyna, Częstochowy, Tarnowa, Bochni, Wadowic, Żywca i t. d., ponadto zaś delegaci związków kolejarzy oraz przedstawiciele dyrekcji. Po przedstawieniu dotychczasowych akcji zarządu głównego w sprawie poprawy bytu przez zarząd główny w Warszawie uchwalono jednogłośnie bez dyskusji:

1) bezwzględne zaufanie i podziękowanie zarządowi głównemu związku za dotychczasowe zabiegi około poprawy bytu.

2) Wiec stwierdza, że od czterech lat pracownicy poczty żyją nadzieją, dawaną przez czynniki rządowe, że po doprowadzeniu stanu gospodarczego kraju do równowagi uposażenie ich zostanie w odpowiedni sposób uregulowane. Jednak rząd postępuje przeciwnie, gdyż ze wzrostem sił gospodarczych kraju stopa życiowa pracowników pocztowych stale maleje, aż wreszcie ogół stanął w ostatecznej nędzy.

3) Wiec powierza zarządowi głównemu starania co do uzgodnienia postulatów pracowników pocztowych z postulatami związku kolejarzy i wszystkich związków zawodowych pracowników państwowych. Oznaczenie wysokości minimum egzystencji pozostawiają zebrani zarządowi głównemu związku w Warszawie.

Walki w Irlandji.

Zwycięstwa wojsk regularnych.

LEAFIELD, 12-go lipca. (Pat). Radjo. Z Irlandji donoszą, że regularne wojska biorą górę nad wojskami nieregularnemi. Rząd ogłosił odezwę do wszystkich mieszkańców w Irlandji, żądając w imieniu niepodległości Irlandji współpracy, w celu powrotu do stanu pokojowego.

Reforma izby lordów.

LEAFIELD, 12-go lipca. (Pat). Wczoraj przedłożono izbie lordów projekt reformy tej izby. Projekt ten przewiduje redukcję do 350 członków. Wchodzić do niej będą z reguły parowie pochodzenia królewskiego, pozatem lordowie, przedstawiciele świata prawniczego i duchownych. Wybieralni członkowie izby mają być podzieleni na 3 klasy. Specjalny statut określi czas trwania mandatów członków izby. Co się tyczy zakresu działania izby, to przedewszystkiem ograniczono projekty, dotyczące budżetu państwa. Kompetencja przewodniczącego izby lordów zostaje rozszerzona.

Republika niemiecka się broni.

BERLIN, 12 lipca. (A. W.) — W związku z morderstwami politycznemi w Niemczech, aresztowany został w Wejmarze, członek partji nacjonalistycznej hrabia Schlitzgeertz, który publicznie pochwalał dokonanie mordów. Po uprzedniej rewizji w domu aresztowano drugiego magnata niemieckiego hr. Rentahla członka tajnej organizacji.

—

FRANKFURT, 12 lipca. (A.W.) — Burmistrz Scheidemann, omawiając rozwój wypadków, jakie miały miejsce w Niemczech od 1918 roku oświadcza, że jeden z głównych błędów popełniono, utrzymując wolność prasy. Przeciwko reakcji należy prowadzić walkę na noże, gdyż wtedy liczonoby się, że w przeciwstawieństwie zamachów można być narażonym na rewolwer lub nóż. Mówca sprzeciwia się dopuszczeniu do koalicji partji ludowej. Przemówienie swe zakończył apelem do narodu o rozwiązanie Reichstagu.

—

BERLIN, 12 lipca. (Pat.) — Reichstag przyjął dzisiaj w trzeciem czytaniu ustawę, regulującą ubezpieczenia społeczne, oraz kwestję praw robotników przy przeprowadzaniu traktatu wersalskiego, poczem przyjął w 2-giem czytaniu ustawę o ochronie Republiki. Paragraf pierwszy, traktujący o sankcji karnej za morderstwo, lub usiłowanie tegoż w stosunku do członków Rzeszy został olbrzymią większością głosów przyjęty nawet przy udziale wielkiej liczby posłów bawarskich i nacjonalistycznych.

Pościg za mordercami.

BERLIN, 12 lipca. (AW). Pościg za mordercami Rathenau'a nie dał dotychczas żadnych rezultatów. Istnieje przypuszczenie, że zbiegom udało się prześlizgnąć przez pierścień policji i żandarmerji nie bez pomocy ludności miejscowej.

Zmobilizowano przeszło 200 urzędników policyjnych i komisarzy, zaopatrzonych w sforę psów policyjnych. Mordercy zbiegli najprawdopodobniej w kierunku południowym do Bawarji, gdzie mogą być pewni otrzymania pomocy.

Wybuch w składzie min.

CUKSHAFEN, 12-go lipca (Pat). Po pierwszej eksplozji w Groeden nastąpił szereg dalszych wybuchów. Dotychczas stwierdzono 30 ofiar eksplozji. W czasie wybuchu znajdowało się w magazynach 250 osób. W samym Cukshafen odniosło wiele osób rany.

HAMBURG, 12 lipca (Pat) Według urzędowego komunikatu z Cumhafen, w składzie min Groeden wybuchły wszystkie miny, bomby wodne, patrony wybuchowe, z powodu których kilka okolicznych budynków zostało zawalonych, bądź poważnie uszkodzonych. Arsenał obejmujący przedtem obszar kilka hekt. ziemi przedstawia obecnie masę gruzów.

Strejk w portach niemieckich.

BERLIN, 12 lipca. (AW). Strejk personelu w portach niemieckich trwa w dalszym ciągu, wskutek czego przeszło 300 parowców stoi na uwięzi. Równocześnie załoga statków niemieckich w portach zagranicznych ma przystąpić do strejku. Mniejsze przedsiębiorstwa okrętowe przyjęły nową taryfę płac.

Podwyższenie niemieckiej taryfy kolejowej.

BERLIN, 12 lipca (Pat) Z uwagi na olbrzymie koszta utrzymania personelu i inwestycje oraz wskutek ustawicznego spadku marki niemieckiej, projektowane jest podwyższenie o 50 proc. taryfy kolejowej z dniem 1 październia r. b.

Sytuacja finansowa Niemiec.

Międzynarodowe konsyljum finansowe.

PARYŻ, 12-go lipca (A. W.) — „L'Intransigeant“ dowiaduje się z Londynu, że gabinet angielski z powodu katastrofalnej zniżki marki niemieckiej proponuje zwołanie konferencji, złożonej ze wszystkich ministrów skarbu państw europejskich i przedstawiciela Stanów Zjednoczonych. W kołach finansowych angielskich zniżka marki niemieckiej wywołała panikę, gdyż uważają, że spadek marki dotyczy nietylko państw ententy, lecz wywiera również duży wpływ na rynkach handlowych całego świata.

EILWESE, 12 lipca (Pat) — Radjo. — Doniesienia z Waszyngtonu dementują pogłoski, wedle których Morgan miał się udać do Berlina, w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie międzynarodowej pożyczki.

Pomoc Ameryki uzależniona od Francji.

LONDYN, 12 lipca (A. W.). — „Westminster Gazette“, powołując się na wiadomości, pochodzące z pewnego źródła, donosi, że rząd amerykański, śledząc z całą uwagą rozwój wypadków w Niemczech, twierdzi, że jeżeli Francja nie zmieni swego stanowiska w sprawie wpłat reparacyjnych i nie obniży ich, dając możność Niemcom do udzielenia gwarancji, to Ameryka w pożyczce także nie weźmie udziału.

Anglja i Francja wobec spadku marki.

LONDYN, 12 lipca (Pat) — Gabinet angielski badał sprawę spadku marki niemieckiej. Nie powzięto jednak żadnej decyzji. Reuter donosi, że Poincaré przybędzie do Londynu, aby omówić sprawę w związku, jaki zachodzi e spadkiem marki, a wypłatą odszkodowań i dodaje, że będzie Niemcom udzielone moratorjum, albo pożyczka międzynarodowa.

LONDYN, 12-go lipca (Pat) — Źródła dobrze poinformowane zaprzeczają informacji pism, głoszących, że rząd angielski nalega na to, by prezydent Poincaré przyjechał do Londynu jak najprędzej w związku z wywołaniem spadku marki niemieckiej.

Interes Włoch — w wzmocnieniu Niemiec.

MEDJOLAN, 12 lipca. (A. W.) „Corriere della Sera“, omawiając spadek marki niemieckiej pisze, że zrozumiały pesymizm niemiecki przeniesie się na cały kontynent. Dziennik żąda wzmocnienia Niemiec, twierdząc, że leży w interesach Włoch, by z obecnego przesilenia wydobyć demokrację niemiecką, jako jedyną nową i możliwą formę ustroju Niemiec.

Spadek marki a traktat wersalski.

LONDYN, 12 lipca (A. W.) Wypadki polityczne w Niemczech i katastrofalny spadek marki niemieckiej wywołał w pewnej części prasy angielskiej uwagi, zmierzające do obalenia traktatu wersalskiego i zastąpienia go innym. „Daily News“ stawia żądanie, aby zamiast traktatu wersalskiego, zawarto nowy traktat pokojowy, komentując tem, że twórcy traktatu wersalskiego opracowali go nie wiedząc, jaki będzie wygląd Europy po wojnie. Artykuł kończy się wyrażeniem nadziei, że prezydent Harding zaprosi do Waszyngtonu przedstawicieli mocarstw, które podpisały traktat wersalski na konferencję dla zawarcia nowego traktatu.

Anglja niema zamiaru pożyczać.

EILWESE, 12 lipca (Pat) — Radjo. — Spadek marki niemieckiej był w poniedziałek poruszany w kuluarach londyńskiej izby gmin. Ogólnie podzielają zapatrywanie, że w obecnej sytuacji Anglja nie udzieli Niemcom żadnej pożyczki. Według obiegających pogłosek, sprawa odszkodowań niemieckich i międzynarodowa sytuacja gospodarcza, będą szczegółowo omawiane w czasie najbliższej wizyty Poincaré'go w Londynie.

Do tego czasu gabinet angielski nie zamierza wypowiadać się w tej kwestji.

Spłata odszkodowań a moratorjum.

FRANFURT, 12 lipca. Jak donosi „Frankf. Ztg.“ wiadomość angielską, jakoby Niemcy prosiły o odroczenie płatnej 15 b. w. raty odszkodowań 50 miljonów marek złotych, prostują pisma paryskie w sposób następujący.

W pertraktacjach obecnych między rządem niemieckim, a komitetem gwarancyjnym i komisją odszkodowań, rząd niemiecki oświadczył, że będzie się starał uiścić należne do końca b. r. raty reparacyjne w wysokości około 300 miljonów pod warunkiem, że na lata 1923 i 1924 otrzyma nowe moratorjum uwalniające go od wszejkich wypłat w gotówce przez oba te lata. Jako kompensację ofiaruje rząd niemiecki podwyższenie wypłat w naturaljach z oznaczonej na rok bieżący wysokości 1425 miljonów do dwóch miljardów.

LONDYN, 12 lipca (AW) „Morning Post“ sądzi, że komisja reparacyjna poczyni energiczne kroki w kierunku konsolidacji niemieckich finansów i zapewne udzieli im poparcia. Z drugiej strony byłoby pożądane, aby rząd niemiecki nie stracił głowy. Polityczne koła zagranicy są przedewszystkiem tem zaskoczone, że katastrofalny spadek marki niemieckiej wynikł właśnie w chwili posiedzeń w Berlinie komisji gwarancyjnej, która miała przeprowadzić spokojne rozwiązanie zagadnienia niemieckiego.

PARYZ, 12 lipca (Pat) — Komisja reparacyjna potrąca w racie lipcowej Niemiec sumę 18 miljonów marek w złocie, zaliczonych na poczet raty już pobranej z innych źródeł tak, że Niemcom pozostanie faktycznie do spłacenia nieco więcej niż 32 miljony marek złotych.

EILWESE, 12 lipca (Pat) — „Times“ donosi, że komisja reparacyjna nie może poddać omówieniu oficjalnej prośby Niemiec o moratorjum, dopóki nie wypowie się w tej sprawie komitet gwarancyjny.

Stinnes w Rumunji.

BUKARESZT, 12 lipca (Russpress) — W przemysłowych kołach bukaresztеńskich zapewniają, że dwa tygodnie temu znany finansista i przemysłowiec niemiecki Hugo Stinnes był w Rumunji. Pobyt Stinnes'a otoczony był tajemnicą, która mu ułatwiła zaznajomienie się ze stanem przemysłu naftowego w Rumunji.

W obronie patrjarchy Tichona.

PARYZ, 12 lipca (Russpress) — W odpowiedzi na prośbę metropolity Antoniego Kijowskiego i Halickiego, rząd francuski postanowił podjąć się obrony sprawy patrjarchy Tichona przed rządem sowietów i zwrócił się do Anglji, Belgji i St. Zjednoczonych o podtrzymanie.

Z wywiadów „Głosu Polskiego".

W poselstwie niemieckiem.

(Rozmowa z p. Rauscherem).

Trzeciego już posła republiki niemieckiej (jeśli nie liczyć dr. v. Dirksena, który przez pewien czas sprawował funkcje c h a r g é d'a f f a i r e s) gości stolica Rzeczypospolitej Polskiej.

Następca hr. Oberndorfa i p. v. Schöna — arystokratów bawarskich, wytrawnych dyplomatów starej szkoły — dr. Ulrich Rauscher jest przedstawicielem Niemiec pokojennych, zrywających stopniowo się stanowczo ze zgniłemi tradycjami militarystyczno-junkierskiemi które doprowadziły imperjum niemieckie do ruiny.

Na młodzieńczej, wysoce inteligentnej fizjognomji p. Rauschera znać wiarę i ufność w promienną przyszłość swej odrodzonej ojczyzny, o ile jej sternicy obecni zamiast skompromitowanej doszczętnie zasady „K r a f t ü b e r R e c h t" będą przeprowadzać konsekwentnie, zasadę „L e b e n u n d l e b e n l a s s e n".

Uprzejmie uśmiechając się z pod przystrzyżonego blond wąsika p. Rauscher z całą gotowością, szczerze a rzeczowo odpowiadał na pytania, zadawane mu przez specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego", z których pierwsze dotyczyło rozpoczynających się w najbliższych dniach rokowań niemiecko-polskich:

Dyskusje przedwstępne w sprawie niemiecko-polskich rokowań gospodarczych, które mają się tu rozpocząć w dniu 15-go lipca — brzmiała odpowiedź p. Rauschera — prowadzone są pod znakiem niesentymentalnych, praktycznych rozważań, mających na celu zaspokojenie obustronnych interesów gospodarczych.

Sąsiedztwo geograficzne jest faktem, którego nie można zignorować ze względów nastrojowo-uczuciowych. Domaga się ono swych praw i karze choćby częściowe nieposzanowanie tych praw ujmą dobrobytu obu zainteresowanych narodów.

Ustalone obecnie rokowania mają wyciągnąć należyte wnioski z owego sąsiedztwa i zaspokoić potrzeby obu krajów.

Czy rozpoczynające się rokowania, wywołują w Niemczech żywe zainteresowanie?

Ależ tak! Przemysł i handel niemiecki jaknajgoręcej poparły dążenia mojego rządu do wszczęcia owych rokowań. Bynajmniej nie z nieodpartej potrzeby nowych rynków zbytu! Niski stan marki niemieckiej — wprost przeciwnie — przyczynia się do tego, że zagranica wprost z rąk wyrywa towar fabrykantowi niemieckiemu, tak, że produkcja niemiecka jest już wyprzedaną na cały szereg miesięcy z góry.

O nie! Zainteresowanie naszych poważnych kół gospodarczych Polską, wypływa z wprost przeciwnego źródła. Jest wyrazem dążności do starodawnej solidności, zrodzone jest z pragnienia:

„Precz z konjunkturą! Powrotu do niezmiennych, trwałych podstaw zdrowego życia gospodarczego!"

Czemże spowodowane jest to dążenie? Czy by pan poseł nie zechciał bliżej je scharakteryzować?

Bardzo chętnie — rzekł na to poseł niemiecki i odpowiedział na pytania moje w sposób następujący:

Dziś dostarczamy towary krajom o wysokiej walucie, ślemy je na ich rynki, które jednak — jakby na złość — pomimo wszelkich chwilowych powodzeń — natychmiast stracimy, gdy tylko marka nasza powróci do „normalnego poziomu i wartości.

Oczywiście pojedyńczy fabrykant dobrze zarabia na tym interesie — nie może jednak już w tym samym czasie obsłużyć swego, że tak powiem, rodzonego klijenta, swego sąsiada, mającego do dyspozycji tylko mniej korzystne środki płatnicze. Skutkuje to rozluźnienie jeśli nie zupełne zerwanie przyrodnej łączności oraz stratę rynków naturalnych na czas zmiany konjunktury. Dostawcy i odbiorcy tracą się nawzajem.

Czy pan poseł widziałby możliwość zaradzenia temu?

Zapobiedz temu — odparł dyplomata niemiecki — możnaby tylko przez wprowadzenie wymiany towarów i produktów wolnych już dziś na zupełnie uregulowane i utorowane szlaki.

W ten sposób umożliwi się zarówno Niemcom, jak Polsce, prowadzenie solidnych interesów opartych nie na anormalnych zyskach, a na stałym zbycie. Więcej powiem: w ten sposób utorujemy sobie drogę do obopólnej w świetną przyszłość brzemiennej współpracy.

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej i zbudowanie na niej dzieło ugody („V e r t r a g s v e r k") polsko-niemieckiej powinnoby najślepszemu otworzyć oczy na splot obustronnych interesów w dziedzinie produkcji i zbytu.

Również charakter Polski, jako mostu tranzytowego między Wschodem a Zachodem, wskazuje nowe trwałe źródło zysków gospodarczych. Zdolność odbiorcza Rosji jest, pomimo straszliwej teraźniejszości, olbrzymim czynnikiem przyszłości, nie dającym się pominąć w żadnym razie. I tu wspólne kroki przyniosą obydwu krajom naszym bogaty plon, gdy natomiast gospodarcza „p o l i t i q u e d e b a r r i è r e" zmusiałaby tok towarów niemieckich na Wschód do okrążenia Polski i nałożenia drogi, ale jednocześnie pozbawiłaby Polskę zysków z owego tranzytu.

— Co jeszcze będzie treścią rozpoczynających się rokowań?

— Rzecz prosta — brzmiała odpowiedź — że program owych rokowań obejmie o wiele więcej punktów ponad te, o których wspomniałem.

Wszystkie jednak powinny w miarę możności opierać się na rozważaniach czysto praktycznych, albowiem tylko tą drogą uda się osiągnąć zysk obustronny.

Oczywiście wiem doskonale, że stosunków między narodami nie można układać wyłącznie z punktu widzenia kupieckiego, że przeciwnie, pomimo wszelkich rozumowych koncepcji, również i uczucia odgrywają tu znaczną rolę.

Dlatego też, w czasie gdy obustronni pełnomocnicy będą ustalali warunki gospodarcze przyszłości — dla polityków obu państw zrodzi się poważny obowiązek, w miarę możności zapobiegać wszystkiemu, coby uczuciowo szkodzić mogło interesom obu stron.

Było też dla mnie prawdziwą satysfakcją stwierdzenie, że wszyscy panowie Polacy, pracujący w dziedzinie stosunków z Niemcami, podzielają ten mój punkt widzenia i że mi się udało umocnić ich przekonanie, iż z nimi w tym kierunku współpracować chcę i będę...

Henryk Liński.

Ze świata.

—o—

! Zamiast piwa — łyk strasznej trucizny. Do pierwszorzędnego hotelu londyńskiego zajechał przed kilku dniami znany miljarder amerykański, 70-letni J. Sanford Saltus. Wieczorem jeszcze widziano go w restauracji hotelowej, gdy zaś nazajutrz nie dawał do południa znaku życia, służba hotelowa wyważyła drzwi i zastała starca bez życia, siedzącego w fotelu. Przypuszczano ogólnie, że bogacz padł ofiarą morderstwa rabunkowego. Tymczasem po bliższem zbadaniu stwierdzono, że śmierć spowodowała jego własna tragiczna omyłka.

P. Saltus był namiętnym zbieraczem monet. W dzień przybycia do Londynu, nabył kilka cennych sztuk do swego zbioru i wieczorem po powrocie do hotelu wziął się do ich czyszczenia. Przygotował w tym celu rozczyn cyanku potasu, który otrzymał od pewnego chemika. Płyn ten wlał gotowy już do kufla, w którym miał czyścić monety. Równocześnie przyniósł mu kelner zamówione poprzednio piwo, w takim samym, jak trucizna kuflu. Oba kufle stały na stole, przy którym Saltus pracował. W jakiejś chwili staruszek sięgnął po chłodzący napój, lecz w roztargnieniu wziął kufel z trucizną i pociągnął parę łyków. Momentalnie zoryentował się w pomyłce i w rozpaczy chciał dzwonić na służbę. Wskazywał na to ruch zesztywniałej ręki w kierunku dzwonka. Lecz zapóźno było na ratunek. Trucizna działała tak szybko, że momentalnie nastąpił paraliż i nieszczęśliwy bogacz skonał, zanim zdołał wstać z krzesła.

Zmarły miljarder był wielkim przyjacielem młodzieży i światłym mecenasem sztuki.

Kobieta i żaby.

—

Na brzegu zarośniętego trzciną stawu wznosi się szklany pawilon, błyszcząc dokoła w promieniach lamp wieczornych.

Pośrodku pawilonu stoi niewiasta przy fortepianie i śpiewa.

W zarośniętym trzciną stawie siedzi 384610 żab wiosennych i kwacze.

Niewiasta śpiewa pod akompanjament fortepianu: „Czi znasz ten krraj, gdzie cytryna doiszewa?" Przytem poci się, co jest całkiem zrozumiałe, bowiem dzień jest wyjątkowo upalny.

Poci się szczególnie obficie w fałdach obok nosa i musi sobie te okolice po każdej strofce przecierać chusteczką.

A żaby wiosenne śpiewają w stawie braaak, braaak, krąakaaakakraaak.

Gdy człowiek czyni porównanie między temi dwiema produkcjami, to musi przyznać, że żaby posiadają daleko doskonalszą technikę wymowy; szczególnie ich a jest czyste i wyszkolone.

Te płazy posłuszne są w zupełności nauce Pisma, a ich mowa zawiera tylko tak, tak. Nawet ze zwykłego, nie zrezygnowały, bowiem bardzo trudno się to wymawia, a pozatem ma się zawsze z tą opozycją tylko kłopoty i awantury.

Oto niewiasta przy fortepianie oświadcza, że pragnie ze swym ukochanym udać się taam, taam, dallekho (to znaczy do Włoch)!

Żaby ze swej strony nie myślą wcale o tem, by dokądkolwiek emigrować. Mają one wszystkie swe ukochane przy sobie i chwilowe nie mogą wprost podołać nawałowi zajęć.

Żaby wiosenne umieją jednak korzystać z okazji.

Victor Auburtin.

H. H. EWERS. 1

Moja matka wiedźma.

—o—

Oto co pisał dr. Kacper Krazykat do swego brata —

„Kochany Bracie: dzięki za twój list—pierwszy od ośmiu lat, a może nawet dziesięciu, czy dwunastu. A napewno więcej już czasu minęło od onego ostatniego listu do ciebie. I zapewne dobrze się stało: ponieważ zawsze jedynie dzięki matce słyszeliśmy się o sobie, a więc właściwie oglądaliśmy się jej oczymi, panowała między nami zgoda i harmonja, czuliśmy do siebie tylko miłość i przyjaźń. Nasze kilkakrotne przypadkowe spotkania w rozmaitych zakątkach świata trwały zawsze zbyt krótko, aby rzucić choć najmniejszy cień na ten idealny stosunek.

Jeśli więc nieoczekiwanie odpowiadam na twój list—i piszę ci tak obszernie i wyczerpująco, jak to uczynić muszę, to zrozumiesz chyba, że istnieje ku temu wyjątkowo ważka podstawa.

Piszesz mi, kochany bracie, pełen radości i zachwytu. Kończysz niebawem pięćdziesiątkę, poznałeś, jak i ja, kobiety we wszystkich częściach świata i możesz sobie wobec tego pozwolić na własne zdanie. I oto zaręczyłeś się, cieszysz się za kilka tygodni ożenić.

Dziewczyna pochodzi z najlepszej rodziny, jest bardzo bogata, bardzo piękna, tryskająca zdrowiem, a przytem inteligentna. Kochasz ją do szaleństwa — ona ciebie jeszcze bardziej — czegóż więcej można żądać? Na dziesięciu stronicach, zapisanych maczkiem, zachwycasz się swem wielkiem szczęściem — a ja chętnie wierzę każdemu twemu słowu, nie podejrzewam, że przesadziłeś choćby o jedną kropkę nad i. A z drugiej strony twoje wysokie stanowisko, twoje dochody, twa żelazna siła, twoje męskie piękno—wybacz mi te komplementy, ale za każdym razem, gdy składam matce wizytę, muszę podziwiać twoje najnowsze obrazy i wysłuchać hymnu pochwalnego na twa cześć! Całkiem słusznie jest ona z ciebie dumna i, szczerze mówiąc, jestem dumny nie mniej od niej. A więc: twoja wybrana może się cieszyć, że cię dostaje—a różnica wieku nie odgrywa roli. W rezultacie: najmniejszej chmurki niema na lazurze twego szczęścia—powinienem się cieszyć wraz z tobą i przesłać ci gorące życzenia, aby to trwało całe życie!

A tymczasem: proszę cię usilnie, błagam: odręcz się natychmiast nie żeń się!

Ty mój kochany bracie, jesteś zdrów, jak ryba; z tówníe zdrową żoną mógłbyś napewno wydać na świat silne i zdrowe dzieci. O ile wiesz i o ile ja dotychczas wiedziałem — niema w naszej rodzinie, ani ze strony ojca, ani matki, wypadku, któryby powodował jakieś skrupuły. Nasz ojciec żył dość długo i trzymał się dobrze przez całe życie, matka nasza przekroczyła ośmdziesiątkę, a przytem znana jest w całem mieście ze swej zdumiewającej siły fizycznej i krzepkości ducha. A jednak: właśnie przez wzgląd na nią muszę cię ostrzec, kochany bracie. Wiesz chyba, że wszelkie chorobliwe skłonności, wszelkie dziwaczne anormalności, dość często nie przechodzą z rodziców na dzieci, lecz przeskakując przez pokolenie: i oto obawiam się, że szczególne usposobienie naszej matki może się znowu ukazać u twego potomstwa.

Ja sam, kochany bracie, byłem ze trzy czy cztery razy w życiu w indentycznej sytuacji. Wówczas nie miałem jeszcze pojęcia o tem, co wiem obecnie, nie wiedziałem nic o zdumiewającej naturze kobiety, która jest naszą matką. Musiałby to być tajemny instynkt, co mnie za każdym razem w ostatniej chwili szczęśliwie chronił przed uczynieniem kroku, na który ty obecnie zdajesz się być zdecydowany: przed ożenkiem. Za każdym razem moje zachowanie się wszyscy przyjaciele i znajomi uważali za bezsensowne, ba, niemal za szalone. Zaprowadziłoby nas to za daleko, gdybym ci opisał wszystkie wypadki moich częstych i niespodziewanych odręczyn. O jednym tylko chciałbym ci kilka słów powiedzieć — jest on charakterystyczny i typowy. Wówczas miałem następnego dnia ożenić się z dziewczyną, o której dziś jeszcze mógłbym powiedzieć to wszystko, co ty w swoim liście piszesz o swej narzeczonej. Tylko że miałem wówczas do małżeństwa daleko głębsze przyczyny, które u ciebie zupełnie nie egzystują. Nie miałem zupełnie środków utrzymania, już przeszło rok żyłem z długów — zdaje mi się, że i ciebie wtedy nabrałem na pożyczkę. Moje nerwy były zupełnie rozstrojone, od miesięcy utrzymywałem się na powierzchni jedynie rozmaitemi symulacjami. Właściwie uratowała mi życie ta kobieta, w którą wierzyłem i którą kochałem.

W wigilję dnia, w którym miał się odbyć ślub, kładłem się spać z uczuciem pewności siebie: o to nareszcie wydostajesz się z tego bagna. Skręciłem światło, mając przyjemną świadomość, że następnego ranka po raz pierwszy w życiu uczynię coś rozsądnego. Jesteśmy przecież obydwaj porządnymi śpiochami; może to właśnie dodaje nam tężyzny. Po upływie dwuch minut od chwili gdy poczuję na sobie kołdrę, spałem już mocno—tak jest dzisiaj i tak było zawsze. Ta noc natomiast była jedną z nielicznych w mem życiu, podczas których nie mogłem spać. Nie dlatego, bo z czemś myślałem. Ale coś myślało we mnie. Miałem wrażenie, że coś obcego nurtuje w mojej duszy, aby z ukrytej głębi wywlec drzemiącą tam myśl. „Ja", moja świadomość, przyglądałem się temu—odczuwałem niesamowitą ciekawość, czy ta myśl, która była mi zresztą zupełnie obojętna, wypłynie na jaw, czy też nie. Trwało to przez chwilę, poczem usiłowałem pozbyć się tego i z całą świadomością wyobrazić sobie coś innego. Najbliższą mi rzeczą była, oczywiście, narzeczona — przedstawiałem sobie, jak będzie wyglądała w welonie ślubnym, przystrojonym kwieciem pomarańczy. W tej samej chwili odczułem, że owa tajemna myśl, nurtująca w podświadomości, musi mieć coś wspólnego właśnie z moją narzeczoną — z narzeczoną we welonie ślubnym i kwiatach pomarańczy. I natychmiast myśl ta przekroczyła granicę—wpiła się kurczowo w mózg: „Nie prowadź jej do urzędu stanu cywilnego! Nie prowadź jej do kościoła! Nie żeń się z nią!"

Przeraziłem się. Ale niebawem myśl ta wydała mi się tak komiczna, że zacząłem się śmiać na głos. Wyobraziłem sobie, jakie by to było szalenie głupie, jakie absurdalne, jakie okrutne i podłe! Tą, którą kochałem i która kochała mnie może więcej jeszcze, unieszczęśliwiłbym na całe życie, doprowadziłbym może do samobójstwa w afekcie. A siebie samego — rzeczywiście w tem położeniu, w jakim znajdywałem się wówczas, nie pozostawało mi nic innego! W ówczesnej sytuacji każda sekunda wahania była kompletnem szaleństwem.

A jednak — myśl trwała, istniała, uporczywa i potężna: „Nie żeń się".

Usiłowałem odnaleźć przyczynę, dla której nie miałbym jej zaślubić. Ale nie znajdywałem żadnej.

(d. c. n.)

Łódź.

Obchód górnośląski.

Celem zorganizowania uroczystego obchodu dnia złączenia Górnego Śląska z macierzą w salach kasyna D.O.K. odbyło się zebranie specjalnego komitetu. Obecni byli: zastępca wojewody radca Łyszkowski, d-ca okręgu gen. Majewski, wiceprezydent miasta dr. Stupnicki, zastępca komisarza rządu p. Janiszewski, komendant policji inspektor Roszkowski oraz przedstawiciele duchowieństwa, sfer towarzyskich i organizacji kulturalnych.

Zebraniu przewodniczył dr. Alfred Grohman. Wybrany został komitet obchodu, który ze swej strony wybrał trzy komisje: obchodową, redakcyjną i finansową.

Postanowiono, iż w dniu tak dla Polski uroczystym winien odbyć się w mieście jeden tylko pochód wspólny, nie zaś oddzielne, partyjne. W tym celu wydano odezwę do obywateli miasta.

Porządek obchodu ustanowiono jak następuje: W sobotę, o godz. 7-ej wieczorem zbiórka ogólna w katedrze św. Stanisława. Po dziękczynnem nabożeństwie przed katedrą uformuje się pochód, który przy dźwiękach 8 orkiestr i z pochodniami, uda się ul. Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie wygłoszą przemówienia: przedstawiciele województwa i magistratu. Następnie pochód rozwiąże się. W niedzielę o godz. 8-ej rano na Placu gen. Hallera odbędzie się uroczysta msza polowa, połączona z zaprzysiężeniem rekruta. Następnie przed Grand Hotelem odbędzie się defilada wojsk. (bip)

Zniesienie kart pobytu.

Pozostaną one tylko dla osób bezpaństwowych.

Wobec ukazania się w „Straży estońskiej" notatki o upośledzeniu obywateli estońskich w Polsce pod względem paszportowym, według zasięgniętych informacji, dotychczas prawo zamieszkiwania w Polsce obcokrajowcom z paszportem swego kraju przysługuje tylko obywatelom państw ententy. Wszyscy inni otrzymują, na podstawie paszportów, karty pobytu. Ministerstwo spraw zagranicznych interwenjowało w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie zrównania obywateli państw bałtyckich z obywatelami państw ententy. Ministerstwo spraw wewnętrznych poszło jeszcze dalej, i

z dniem 20 lipca znosi zupełnie karty pobytu.

Każdy cudzoziemiec, posiadający paszport, wizowany przez konsulat polski, będzie miał prawo zamieszkiwania w rzeczypospolitej polskiej. Karty pobytu wydawane

będą tylko osobom nie maj. przynależności państwowe.

Podatek od lokali.

W myśl odnośnej uchwały rady miejskiej obowiązuje w mieście podatek od lokali na rzecz kasy miejskiej. Statut tego podatku jest następujący:

1) podatkowi od lokali podlegają mieszkania, zakłady przemysłowe, handlowe lub inne ubikacje, bez względu na to, czy mieszkania lub ubikacje są wynajęte, bądź oddane do użytku bezpłatnie, bądź też zajęte przez ich właścicieli.

2) Podatkowi od lokali nie podlegają: a) pomieszczenia świątyń, otwartych dla ogółu poszczególnych wyznań; b) lokale zajmowane przez instytucje naukowe, oświatowe i dobroczynne, z wyjątkiem lokali, odnajmowanych przez te instytucje do użytkowania i przynoszących dochód: c) lokale w domach nowobudowanych, nadbudowanych lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 r. przez lat 10 od wprowadzenia lokatorów; e) lokale, zajmowane przez osoby, którym zwolnienie przysługuje na podstawie umów państwowych; d) lokale, objęte statutem o podatku na rzecz m. Łodzi za wynajem mieszkania w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych, noclegowych i gospodach dla przyjezdnych, uchwalonym przez radę miejską m. Łodzi w dniu 31 maja 1921 r. i zatwierdzonym przez M. S. W. reskryptem z dnia 9 lipca 1921, M.S.W. 1025; f) lokale w związkach zawodowych, robotniczych i pracowniczych.

3) podatek opłacają osoby fizyczne lub prawne, zajmujące lokale w obrębie granic m. Łodzi.

Podatek ten winni ściągać właściciele realności lub ich zastępcy wraz z komornem i innemi należnościami, na mocy wręczonych nakazów płatniczych oddziału podatkowego. Za pobór tego podatku otrzymują właściciele realności lub ich zastępcy odszkodowania w wysokości 5 proc. kwoty wpłaconej do kasy miejskiej.

4) podatek opłaca się w terminach kwartalnych: 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października.

Podatek ten winien być wnoszony do kasy miejskiej najpóźniej w ciągu dni 14 po terminie płatności. W roku 1922 podatek ten winien być wpłacony do kasy miejskiej w listopadzie, (bip)

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie zmienne, chłodniej, przelotne deszcze, wiatry w kierunku północnym, a potem zmienne.

Burze i przelotne deszcze, które przeszły w dniu wczorajszym nad Polską spowodowane były przez nadciąganie układu niżowego z południa nad Austrję i Rumunję. Wiatry północne, wiejące z nad Bałtyku przyczyniły się do spadku temperatury tak, że w godz. popołudniowych temperatura wynosiła zaledwie w Poznaniu 20, w Warszawie 21 stop., podczas gdy w Pińsku i Kiwercu pod wpływem wiatrów południowych dosięgała 30 i 35 stop. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21 stop., najniższa 16 stop.

Z rady miejskiej.

Następne (nadzwyczajne) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 13 lipca 1922 r. o godzinie 6-ej popołudniu w sali posiedzeń rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej Nr. 16.

Porządek dzienny przewiduje:

I. Komunikaty.

II. Wybory 5 członków i tyluż zastępców do komisji głównej jednorazowego nadzwyczajnego podatku na cele obrony państwa.

III. Wnioski.

a) magistratu w sprawie: 1) podwyższenia opłat targowiskowych, 2) podwyższenia opłat za świadczenia biura ksiąg stał. ludności, 3) zaopatrzenia gmachu miejskiej szkoły powszechnej przy ulicy Zagajnikowej w niezbędne utensylja szkolne, 4) wypłacenia nauczycielkom robót ręcznych oraz zastępcom nauczycieli miejskich szkół powszechnych jednorazowych dodatków drożyźnianych, 5) zmiany art. 2 i 6 instrukcji dla zarządzania gazownią miejską, 6) podwyższenia taryfy tramwajowej, 7) wywłaszczenia gruntu na szpital dla lekko-gruźlicznych w Chojnach, 8) wyboru miejsca pod budowę szpitala miejskiego, 9) podwyższenia taksy dla dorożkarzy;

b) radn. Rapalskiego i tow. o ochronie i naprawie bruków i chodników.

Skutki drożyzny.

Na skutek wzmagającej się drożyzny magistrat wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie taryfy tramwajowej oraz taksy dla dorożkarzy. bip

Narodowe święto francuskie.

Program obchodu narodowego święta francuskiego dn. 14 lipca r. b. w Łodzi, urządzanego staraniem wojskowości i miejscowego towarzystwa przyjaciół Francji, przewiduje:

W kościele garnizonowym przy ulicy św. Jerzego o godzinie 9-ej rano msza z kazaniem okolicznościowem. Na nabożeństwie obecne będą: władze wojskowe i cywilne, towarzystwo przyjaciół Francji, kolonja francuska z konsulem na czele, magistrat, rada miejska, przedstawiciele zrzeszeń społecznych i prasa. W koszarach w ciągu dnia odbędą się pogadanki w związku z obchodem. W kasynie załogowem przy ul. Al. Kościuszki pod l. 4 odbędzie się o godzinie 9 wieczorem zebranie towarzyskie, urządzone staraniem towarzystwa przyjaciół Francji w Łodzi, na które zaproszono prócz członków towarzystwa przyjaciół Francji, szereg osób ze wszystkich sfer naszego miasta.

Uroczysty bankiet.

W środę o godz. 7 wiecz. odbył się uroczysty bankiet z okazji pobytu w Łodzi oficerów szkoły sztabu generalnego, urządzony staraniem tutejszych kół oficerskich. Na bankiecie wzniesiono toasty: dowódca O. K. gen. Majewski na cześć Naczelnika państwa, pozatem pułkownik francuski Very, ławnik Gacki w imieniu miasta. W imieniu przemysłu przemawiał p. dr. Barciński, z ramienia województwa p. radca Łyszkowski. W przemówieniach przemówiono jednomyślność drogich i ścisłą łączność, jaka panuje pomiędzy społeczeństwem a wojskiem. Nastrój na bankiecie był nader serdeczny.

Dodatki dla nauczycieli.

Magistrat postanowił wypłacić nauczycielkom robót ręcznych oraz zastępcom nauczycieli miejskich szkół powszechnych jednorazowe dodatki drożyźniane. bip

Skutki onegdajszej burzy.

Burza onegdajsza, która w mieście naszem nie przybrała zbyt groźnych rozmiarów, na prowincji szalała z niezwykłą siłą. W okolicznych wsiach wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami, zaś w Koluszkach kilka drewnianych domów uległo zburzeniu. Jednocześnie na linji Łódź — Sosnowiec pociągi wstrzymane zostały na przeszło godzinę. (bip,).

Ekscesy na dworcu.

Onegdaj na dworcu Łódź-Kaliska kilku nietrzeźwych ułanów 18 pułku z Torunia wszczęło awantury, zaczepiając i bijąc przechodzących żydów.

Ponieważ interwencja policji nie odniosła żadnego skutku, wezwano żandarmerję, która pięciu szeregowców z kapralem Kędzierskim na czele odprowadziła do komendy miasta. Pozostali żołnierze zbiegli. (bip).

Jubileusz u piekarzy.

Onegdaj z okazji 15-lecia istnienia związku majstrów piekarskich żydów, odbyła się w sali filharmonji uroczystość, połączona z poświęceniem sztandaru związkowego. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz, delegacja cechu majstrów piekarskich chrześcjan ze sztandarem, delegacje rad rzemieślniczych i przedstawiciele na sejm.

Mowy okolicznościowe wygłosili przedstawiciele związków rzemieślniczych, magistratu, oraz instytucji społecznych. Bankiet przeciągnął się do godz. 6-ej nad ranem. (bip)

Wyścigi w Helenowie.

Po raz pierwszy w Łodzi na torze w Helenowie w dniu 16 b. m. odbędą się wyścigi cyklistów o

mistrzostwo rzeczypospolitej polskiej, urządzenie których zostało powierzone przez związek polski towarzyst kolarskich Towarzystwu Warszawskiemu cyklistów w Łodzi.

Spodziewany jest nader liczny zjazd współzawodników.

Zabawa w lesie zgierskim.

Dnia 16 lipca 1922 r. komenda policji państwowej pow. łódzkiego urządza przy poparciu społeczeństa miasta Zgierza wielką zabawę w lesie zgierskim za plantem kolei kaliskiej obok willi Brodacza, 3 min. drogi od stacji kolejki dojazdowej Łódź-Zgierz-Adelmówek. Połowa zysku z zabawy przeznaczona jest na budowę kościoła rzymsko-katolickiego w Zgierzu, druga zaś połowa na rzecz wdów i sierot po zabitych i zmarłych funkcjonarjuszach pol. państw. okręgu łódzkiego.

Program zabawy przewiduje wielką loterję fantową, strzelanie do celu, pocztę francuską i inne atrakcje. Podczas zabawy przygrywać będą dwie orkiestry.

Siano bez opieki.

Na Placu Hallera od dłuższego już czasu nagromadzona jest większa ilość siana, będącego własnością wojska. Siano to nie jest okryte i w zupełności poddane działaniu opadów atmosferycznych.

Pozatem w sianie tem znajdują schronienie męty społeczne, wszelkiego rodzaju rzezimieszki i bandyci. W ciągu ostatnich kilku dni z siana wydobyto 25 osób, które policja wzięła pod opiekę. (bip)

Szkodliwa fasola.

Od dłuższego czasu ukazuje się w mieście, w obiegu handlowym fasola pochodzenia amerykańskiego (Phaseolus lunatus), zawierająca składniki szkodliwe, nietylko dla zdrowia ludzi, ale i bydła. Państwowy zakład badania żywności i przedmiotów użytku skonfiskował dotychczas około 4000 f. tej fasoli. która była w sprzedaży w jednej z większych kooperatyw fabrycznych. Fasola ta zawiera trujący kwas pruski (kwas cyanowodorowy) i w myśl rozporządzenia ministerstwa zdrowia publicznego wwóz tej fasoli do kraju jest wzbroniony. (bip).

Kryminalistyka.

Roztrwonienie grosza publicznego. Niejaki Stanisław Bartczak otrzymał ze związku inwalidów legitymację, uprawniającą do zbierania ofiar i fantów na rzecz inwalidów, wraz z blokami, zaopatrzonymi w pięczęcie związku.

Bartczak zebrane ofiary w sumie 106,000 mk. przywłaszczył sobie i roztrwonił. Ustalono, że Bartczak znajdował się już oddawna pod nadzorem policji i swego czasu był wydalony ze służby na poczcie za malwersacje.

Z sądów.

Fałszerze mleka.

Za handel fałszowanem mlekiem sędzia pokoju III-go okręgu skazał mieszkańców Konstantynowa Pentwicha, Reszkiego i Marję Witkowską na miesiąc aresztu i pozbawienie prawa handlowania mlekiem w ciągu jednego roku. (bip.).

Niesumienna służącą.

Marja Sobolówna, nie mogąc utrzymać dziecka, którego ojciec służy w wojsku, okradła swych chlebodawców Naruszkiewiczów na sumę 2 miljonów marek. Za kradzież powyższą Sobolówna została skazana na 4 miesiące więzienia. (bip.).

Potworna zbrodnia.

Tajemniczy głos z I-go piętra. — „Co się stało?". — Podejrzana odpowiedź. — Konający mężczyzna. — Wykrętne zeznania i straszna prawda. — Opowieść mordercy.

W nocy z dnia 9 na 10 b. m. policjant, pełniący obowiązki przy zbiegu ulic Głównej i Kilińskiego, usłyszał nagle krzyki „Policja! ratunku!"

Krzyk ten wydobywał się z domu Nr. 46, przy ul. Głównej.

Podszedłszy bliżej policjant usłyszał szamotanie się na I-szem piętrze, więc donośnym głosem zapytał w przestrzeni „co się stało?"

Wówczas do okna podszedł mężczyzna, który oświadczył, iż mu się nagle źle zrobiło, ale obecnie jest mu lepiej i pomocy nie potrzebuje.

Policjantowi jednak nie podobała się ta odpowiedz, więc pozostał jeszcze kilka minut pod oknami tego mieszkania.

Nagle usłyszał straszne harczenie i jęki wydobywające się z mieszkania na I-szem piętrze, gdzie w oknie przed chwilą stał wspomniany mężczyzna.

Policjant wszedł do domu, a dowiedziawszy się, że mieszkanie to zajmuje niejaki 58-letni Gustaw Lange, kawaler, wszedł z dozorcą na górę. Wszedłszy do mieszkania policjant polecił zapalić światło, a następnie wszedł do pokoju.

W jednym z pokojów zastano mężczyznę w starszym wieku, który przez kilka minut w obecności policjanta i dozorcy walczył ze śmiercią, poczem wyzionął ducha.

W mieszkaniu znajdował się pozatem młody człowiek, lat 20, który oświadczył, że zmarły otruł się, wypiwszy kwas siarczany.

Natychmiast zawezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon przez otrucie.

Wobec tego, iż całe to zajście było bardzo podejrzane, mężczyzna ów, Jan Sepski (Lubelska 12), został aresztowany i odstawiony do urzędu śledczego.

Do mieszkania, w którem znajdowały się zwłoki Langego, przybyły władze sądowo-lekarskie oraz funkcjonarjusze urzędu śledczego. Obdukcja zwłok wykazała jedną ranę kłutą w okolicy serca, oraz kilka mniejszych ran na szyi. Pozatem usta i język nieboszczyka były spalone kwasem siarczanym.

W mieszkaniu znaleziono zakrwawiony nóż, oraz flaszeczkę z trucizną.

Badany w urzędzie śledczym Sepski, przy którym znaleziono 75 tysięcy marek, oświadczył, iż przyszedł do swego przyjaciela Langego, który w nocy wyszedł z łóżka i otruł się.

Opowieść ta nie wystarczała władzom bezpieczeństwa, które wzięły S. w ogień krzyżowych pytań. Aresztowany nie mógł odpowiedzieć na pytania, skąd posiada 75.000 mk.

Ostatecznie przyciśnięty do muru, opowiedział co następuje:

„Poznałem Langego przed 3 laty w parku Sienkiewicza i wkrótce znajomość nasza zamieniła się w przyjaźń. Lange częstokroć pomagał mi w ciężkich chwilach. Był on wogóle wielkim dobroczyńcą i na własny rachunek kształcił cały szereg osób, z których dwuch zostało księżmi, kilku zaś studjuje na uniwersytetach. Ja również korzystałem z ofiarności i pomocy Langego przy kształceniu się. W ubiegły piątek przyszedłszy do Langego, zastałem go przy obliczaniu większej sumy pieniędzy. Na widok banknotów straszna myśl zaświtała mi w głowie. Postanowiłem zgładzić przyjaciela ze świata i przywłaszczyć sobie jego dobytek.

Nazajutrz, pracując w fabryce Grohmana, nalałem do flaszeczki trochę kwasu siarczanego i zabrałem ze sobą.

W niedzielę rano obydwaj udaliśmy się na zabawę, a gdyśmy wieczorem wrócili do domu, postanowiłem zamiar swój wykonać. Gdy Lange zasnął, podszedłem do niego na palcach i zadałem mu ranę nożem w serce i szyję. Lange zerwał się z łóżka i poleciał do okna, wołając o pomoc.

Aby zamaskować swój czyn zbrodniczy, dobyłem flaszeczkę z kwasem siarczanem i wlałem Langemu do ust jej zawartość, aby upozorować samobójstwo".

Sepskiego odesłano do więzienia przy ul. Milsza i sprawę jego rozpatrywać będzie niebawem sąd w trybie postępowania doraźnego.

Loterja.

Tabela wygranych loterji państwowej.

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy V-ej loterji państwowej główniejsze wygrane padły, jak następuje:

200,000 nr. 93532.

Po 50,000 nr. 6877 69144.

Po 25,000 nr. 13919 28291 98745.

Po 20,000 nr. **7147** 86263.

Po 15,000 nr. 24906 48154.

Po 10,000 nr. 38820 36820 52659 55076 72402 86173.

Po 8,000 nr. 7474 9631 20311 31799 33751 37320 41408 69533.

Po 5,000 nr. 121 3839 3950 4226 11329 14537 17859 21321 23864 25264 26300 28714 31162 33584 41979 43214 48248 55919 59704 59739 62848 70005 71734 71997 74061 74061 74337 76288 77460 79864 85406 89797 91102 91265 93920.

IDA ŁAUKIENICKA
MARKUS ROZENBLUM
zaręczeni
Łódź, w lipcu 1922 r.

Telegramy Krajowe.

(Doniesienia ag. P. A. T., A. W., A. P. oraz własnych korespondentów.)

Zamordowanie red. „Kurjera Poznanskiego".

POZNAN, 12 lipca (Tel. własny „Głosu Polskiego"). Dziś po godzinie 10-ej przed południem przybył do redakcji „Kurjera Poznańskiego" niejaki Tadeusz Trzebiatowski, dentysta z Torunia, i prosił o rozmowę z naczelnym redaktorem, d-rem. Bolesławem Marchlewskim. Wobec tego, że p. Marchlewskiego nie było w lokalu redakcyjnym, Trzebiatowski czekał na niego w pokoju przyległym do gabinetu p. Marchlewskiego. Wracającego z drukarni p. Marchlewskiego prosił Trzebiatowski o rozmowę, na co Marchlewski zgodził się słowami:

— Dobrze, ale krótko.

Na to odpowiedział Trzebiatowski:

— To nie będzie trwało długo.

Potem wszedł do pokoju pana Marchlewskiego, gdzie zaczęła się między nimi rozmowa, z początku spokojna, tocząca się bez świadków. Wkrótce jednak rozmowa zamieniła się w sprzeczkę i przebywający w przyległym pokoju współpracownicy redakcyjni usłyszeli podniesiony głos p. Trzebiatowskiego i słowa ś. p. Marchlewskiego: „Proszę wyjść". Bezpośrednio po tem padły dwa strzały rewolwerowe.

Gdy obecni weszli do pokoju, zastali leżącego na ziemi p. Marchlewskiego, który otrzymał dwie rany w pierś powyżej serca. Udzielono mu natychmiast pierwszej pomocy lekarskiej. Pomoc była bezskuteczna, gdyż po kilku chwilach Marchlewski zmarł.

Tymczasem wśród zamieszania morderca zdołał zbiec i aresztowano go dopiero na placu Wolności. Miał on przy sobie nabity rewolwer parabellum.

Trzebiatowski jest z zawodu dentystą, mieszkającym w Toruniu. Znany był w kołach politycznych i dziennikarskich Księstwa i Pomorza, jako jednostka ekscentryczna, dziwak i manjak. Przed dwoma tygodniami, mniej więcej, zasądzony został na 3 miesiące więzienia za obrazę dr. Marchlewskiego, zarzucił bowiem „Kurjerowi Poznańskiemu" i „Słowu Pomorskiemu" wysługiwanie się żydowstwu. Morderstwo zatem należy uważać za akt zemsty osobistej.

S. p. dr. Bolesław Marchlewski, który liczył 38 lat życia, był dziennikarzem, opierającym swą pracę na poważnem wykształceniu ogólnem i zawodowem. Ostatnio był lektorem prawa prasowego na uniwersytecie poznańskim. Od kilku lat piastował godność prezesa syndykatu dziennikarzy. Z przekonań politycznych ś. p. dr. Marchlewski był narodowym demokratą.

Straszny wybuch prochowni w Rzeszowie.

LWOW, 12 lipca (AW) Dzienniki donoszą o wybuchu prochowni w Rzeszowie, dnia 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Prochownia ta położona jest o jeden klm. od Rzeszowa, we wsi Powicznej. W prochowni znajdowały się składy pocisków do dział ciężkiego kalibru, które następnie zaczęły eksplodować wyrzucając odłamki na daleką przestrzeń. Okoliczność ta uniemożliwiła wszelki ratunek ze strony wojska i straży ogniowej, którzy musieli cofnąć się w obawie przed stratami. Na miasto padają pociski ciężkich dział wywołując straszny popłoch. Narazie nie można ustalić ani rozmiarów, ani przyczyn katastrofy, również nie wiadomo ile ofiar wybuch pochłonął za sobą. W asmem mieście szkód większych niema, natomiast wieś Powiczna położona najbliżej miejsca katastrofy została zupełnie zniszczona przez wybuchy pocisków, oraz przez pożar, które wznieciły padające granaty. Władze wojskowe zarządziły dochodzenie, które dotąd nie przyniosło rezultatu. Prawdopodobnie wybuch nastąpił skutkiem nieostrożności, jednakże nie jest wykluczona możliwość zamachu.

LWOW, 12 lipca (Pat) O wczorajszym wybuchu w prochowni garnizonowej donoszą, że wybuch nastąpił w czasie przenoszenia granatów ręcznych, z których jeden został wypuszczony na ziemię i spowodował wybuch. Cały gmach został zniszczony. Szkody jeszcze nie obliczono. Z powodu unwybuchu dwuch ludzi zostało rannych.

WARSZAWA, 12 lipca (Tel. wł. „Głosu Polsk."). Wbrew wiadomościom, rozesłanym przez jedną z agencji telegraficznych, wybuch w Rzeszowie nie miał wcale tak szerokich rozmiarów. Wybuch był spowodowauy przez opuszczenie ręcznego granatu. Budynek prochowni jest tylko zlekka uszkodzony. Nie było ani jednego zabitego, ani też — ani jednego rannego.

Napad bandy zbrojnej na Radunie.

WARSZAWA, 12 lipca (Tel. wł. „Głosu Polsk."). Według otrzymanych dziś w Warszawie wiadomości, banda, uzbrojonych w kulomioty napastników, napadła na miasto Radunie w Ziemi Wileńskiej, i dokonała przytem wielu gwałtów w stosunku do ludności, przeważnie żydowskiej.

Znajdująca się w mieście policja została rozbrojona przez napastników.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI,
Łódź
13 lipca 1922 r.

Nasze traktaty handlowe.

(Z wywiadów „Głosu Polskiego").

III.

Traktat z Szwajcarją.

Poseł szwajcarski pułk. Hanns Pfyffer d'Altishofen, oraz pierwszy sekretarz poselstwa szwajcarskiego p. John L. Gignoux przyjęli mnie razem i wypowiedzieli się o świeżo podpisanym traktacie handlowym polsko-szwajcarskim w sposób następujący:

— Traktat polsko-szwajcarski jest nader zwięzłym, to też rada związkowa Szwajcarji szybko go ratyfikowała. Prawdopodobnie uczyni to wkrótce i sejm polski.

Umowa nasza zapewnia nam wzajemnie klauzulę największego uprzywilejowania i z tego wypływają już korzyści szczególne, których w traktacie nie specyfikowano, brak w nim też wszelkich specjalnych zastrzeżeń, jakie spotykamy w traktacie polsko-francuskim.

Jeśli chodzi o artykuły, które mogłyby się stać przedmiotem wymiany towarów, to przytoczyć możnaby przedewszystkiem produkty rolnicze, jaja i kartofle, które Szwajcarja chętnie importowałaby z Polski.

Pozatem: naftę, oleje mineralne i smary, benzynę i terpentynę. Co do węgla sprawa się komplikuje, wskutek odległości, jaka dzieli nasze kraje. Niedogodność komunikacji i daleka przestrzeń spowodowałaby nadmierne koszty transportowe. Zresztą, może sytuacja w tej dziedzinie się polepszy, a wówczas zainteresowalibyśmy się także drzewem i solą z Polski.

Wzamian możemy ofiarować zwykle przedmioty eksportu ze Szwajcarji, a więc: hafty, koronki i wyroby zegarnicze, wreszcie znaną powszechnie naszą czekoladę i mączkę mleczną.

Niestety, narazie nie możemy liczyć na szerszy zbyt tych artykułów w Polsce, gdyż uznano je tu za przedmioty zbytku, obłożono cłem i podatkiem, a i stosunek naszych walut nie sprzyja ożywieniu ruchu handlowego w tej dziedzinie.

Niepodobna pominąć olbrzymich wytwórni maszyn, posiadanych przez Szwajcarję. Maszyny szwajcarskie są coprawda droższe, niż np. niemieckie, ale za to przewyższają je znacznie co do jakości. Można śmiało powiedzieć, że szwajcarska produkcja maszyn stoi pod względem jakości bezwzględnie na pierwszem miejscu, przewyższając nawet wyroby angielskie i francuskie.

Dla przykładu warto przytoczyć fakt następujący: Dokoła wodospadu Niagary, znajdującego się w Kanadzie (gdzie więc dużą rolę odgrywają wpływy Anglji i Francji) i przytem tuż przy granicy Stanów Zjednoczonych — znajduje się mnóstwo olbrzymich fabryk i, rzecz niezmiernie charakterystyczna, używają one wyłącznie niemal maszyny szwajcarskie z Zurychu.

Chcielibyśmy zwrócić na to uwagę pp. producentów rolnych w Polsce oraz pp. przemysłowców, zwłaszcza z okręgu łódzkiego. Choć droga maszyna amortyzuje się wolniej, to jednak dzięki swej doskonałości powiększa zyski i dlatego jest świetną lokatą kapitału.

Dumni jesteśmy z tego, że jesteśmy pierwszem państwem neutralnem, które zawarło traktat handlowy z Polską. Obecnie chodzi o spopularyzowanie naszego traktatu w obu krajach i zachęcenie kupców obu stron do korzystania zeń ku dobrobytowi naszych narodów...

Henryk Liński.

Polityka finansowa sowietów.

Komitet przedstawicieli banków rosyjskich w Paryżu opublikował z okazji konferencji w Hadze uzupełnienie memorjału, który był przedstawiony na konferencji genueńskiej. To uzupełnienie memorjału jest dokumentem nader ciekawym i warto się z nim bliżej zapoznać.

Znajdujemy tam mianowicie analizę jednego z artykułów statystyka sowieckiego Popowa. Oto źródła z których — zdaniem Popowa — republika sowiecka może czerpać niezbędne środki dla swej egzystencji:

1) produkcja wielkiego przemysłu, 2) zasoby odziedziczone po ustroju kapitalistycznym, 3) nadwyżka, którą można osiągnąć z produkcji rolnej pod postacią podatków w naturze, 4) rezerwy złota (dla poczynienia zakupów zagranicą), 5) emisja pieniędzy papierowych, 6) wpływy w pieniądzach papierowych.

Nie trzeba być wielkim znawcą spraw finansowych, ażeby spostrzec niezwłocznie, że jedne z tych źródeł są efemeryczne (np. zasoby odziedziczone po ustroju kapitalistycznym, rezerwy złota i pieniędzy papierowych), inne zaś, nader niepewne.

Według danych p. Popowa masy włościańskie zakupiły w latach 1920—1921 artykułów produkcji przemysłowej za sumę, nie przewyższającą 200—250 miljonów rb. Pan Popow dochodzi do wniosku, że wobec tej nader ograniczonej siły kupczej ludu rosyjskiego, produkcja przemysłowa Rosji sowieckiej winna być zamknięta w nader wązkich ramach, oraz że obecny stan oszczędności włościańskiej nie pozwala wielkiemu przemysłowi na rzucenie na rynek produktów za więcej niż 200—250 miljonów rubli złotych.

Innemi słowy, przypuszczając nawet, że byłoby rzeczą możliwą podnieść produkcję przemysłową republiki sowieckiej powyżej cyfry obecnej, to jednak należy z wszelką pewnością twierdzić, że wyroby w ten sposób sfabrykowane pozostałyby w składach, gdyż nie znalazłyby nabywców.

Przewidzenia p. Popowa w zupełności się sprawdziły. Od kwietnia 1922 roku Rosja sowiecka stała się widownią silnego kryzysu ekonomicznego, powstałego wskutek nadprodukcji. To też komitet banków rosyjskich pisze w swym memorjale: „Ten kryzys z powodu nadprodukcji w kraju, który cierpi na brak wszelkiego rodzaju towarów, jest jednym z najokropniejszych paradoksów obecnego stanu ekonomicznego Rosji sowieckiej".

Tak długo, dopóki nie powiększy się zdolność nabywcza rosyjskich mas włościańskich, produkcja przemysłowa będzie narażona na to, że jej wytwory będą spoczywały w składach.

Dla budżetu rosyjskiego 1922 r. istnieje tylko jedno rzeczywiste źródło dochodu, a mianowicie: wpływy z podatku w naturze, który został oszacowany według ostatnich danych sowieckich na 178 miljonów rubli złotych. Ten dochód z podatku w naturze stanowi (obok kilku nieznacznych resztek rezerwy złotej) podstawę ekonomiczną budżetu sowieckiego, i jest to jedyne źródło, które dostarcza władzy sowieckiej niezbędnych środków na utrzymanie aparatu rządowego, robotników znajdujących się na służbie państwowej, oraz czerwonej armji. Jednakże władza sowiecka nie jest w stanie nadal opierać swego istnienia na tym źródle dochodu i wszelkiemi środkami stara się wynaleźć nowe.

Otóż jeśli Rosja utrzyma nadal swój ustrój polityczny, środki które jej będą dostarczone nie zostaną użyte na stworzenie nowych bogactw. Nawet sami kierownicy obecnego rządu bolszewickiego przyznają, — mówi powyższy memorjał, — że „jedynie powrót do zasad, które stanowią podstawę życia nowoczesnych państw burżuazyjnych, pozwoliłyby Rosji w mniej lub bardziej szybkim czasie zreformować jej finanse i obieg pieniężny".

W sprawozdaniu swym komisarz finansów Sokolnikow wyraża się w następujący sposób:

„Moglibyśmy byli dać Rosji dobry i stabilizowany pieniądz, gdybyśmy byli kapitulowali w Genui, ale to byłoby równoznaczne z zaduszeniem proletarjatu".

W dalszym ciągu memorjału pisze Sokolnikow:

„Potrzebna nam jest reforma monetarna dla rozwiązania kryzysu finansowego. Ale rozwiązanie kryzysu finansowego może być osiągnięte jedynie przez rozwiązanie przesilenia ekonomicznego, przez odbudowanie przemysłu i rolnictwa, oraz przez rozwój handlu wewnętrznego i zewnętrznego. Głód, którego panowanie datuje się od roku 1921, dał się odczuć w swych skutkach nawet w dalszych okolicach kraju, zupełnie głodem niedotkniętych, i nawet na rynku moskiewskim zagroził on robotnikowi swą wychudłą ręką".

Otóż — dodaje od siebie komitet banków rosyjskich — główna przyczyna kryzysu znajduje się w ustroju ekonomicznym i politycznym, stworzonym przez władzę sowiecką, i jest rzeczą oczywistą, że zlikwidowanie ustroju komunistycznego jest warunkiem niezbędnym dla uzdrowienia finansów rosyjskich i obiegu pieniężnego w Rosji".

Memorjał ten jest nader pouczający i wynika z niego jasno, że tylko na ruinach komunizmu może powstać odrodzenie Rosji.

U.

Przemysł i handel polski.

—o—

[] **Konsulat polski w Kiszyniowie** rozwinął w Besabji bardzo intensywną akcję, celem zainteresowania tamtejszej ludności przemysłem polskim oraz drugimi targami wschodnimi. Propagandę w tym celu prowadzi się za pomocą barwnych afiszy i filmów kinowych. Propaganda natrafia na grunt podatny i dobrze przygotowany, gdyż zarówno Besarabja jak i Bukowina, należy oddawna do naturalnej strefy działania kupiectwa polskiego. Besarabja była przed wojną masowym odbiorcą wyrobów przemysłu Kongresówki, a Bukowinę łączyły bardzo ścisłe stosunki z Galicją, która była dla niej jedynym łącznikiem z zachodem.

[] **Dowóz do Gdańska.** — Od 26 czerwca r. b. do 2 lipca dowieziono do portu gdańskiego tranzyto ryżu 100.000, tytoniu 17829, herbaty 5135, kakao 13032, konserw 404,472, artykułów drogeryjnych i chemikalji 3,532,065, olei 28,667, tłuszczu rośl. 2,550, tranu 9,750, smalcu 74,025, towarów żelaznych 26,810, drzewa 49,900, drzewa korkowego 8,639, bawełny 117.136, włókna roślinnego 10,660, wyrobów jutowych 11,780, żywicy 34,634, mączki ziemniaczanej 16488, węgla 3,500,475.

Rosja nie bierze udziału w targach królewieckich.

Targi królewieckie urządzono głównie w celu utorowania drogi wyrobom niemieckim do Rosji. Tymczasem w ubiegłym tygodniu nadeszła wiadomość, iż sowiety w wystawie królewieckiej udziału nie wezmą. Cechuje to bardzo wyraźnie gospodarcze położenie Rosji.

Kronika ekonomiczna.

—o—

* **Zniesienie ceł wywozowych w Czechosłowacji.** Od 1 października 1922 roku wywóz cukru z Czechosłowacji zostaje w całej pełni zwolniony od opłat i wszelkich zezwoleń. Wwóz cukru zostaje nadal zależny od uzyskania odpowiedniego pozwolenia. Dnia 1 czerwca r. b. zapadła uchwała ministerstwa handlu, mocą której cło wywozowe na węgiel i wytworzone z niego materjały opałowe zostało zniżone z 3 na pół procentu. Obecnie postanowienie to zmieniono w tym sensie, że wywóz koksu nie podlega wogóle opłatom.

* **Dobry stan zasiewów w Jugosławji.** Stan zasiewów, dzięki korzystnym warunkom atmosferycznym ostatnich dwóch tygodni, bardzo się poprawił, tak że najbliższe żniwa wykażą razulty, przechodzące wszelkie oczekiwania. Obfite opady i dość wysoka temperatura wytworzyły świetny stan kukurydzy, kartofli i buraków.

* **Stan buraków w Niemczech i Francji.** Z Magdenburga donoszą: Po obfitych opadach widoki na urodzaj buraków cukrowych są wszędzie zadawalające. Dzięki powiększeniu powierzchni obsianej w Niemczech o 9,5 procent należy liczyć na produkcję surowego cukru w wysokości około 3-ch miljonów centnarów, co oznaczałoby całkowity powrót do przedwojennego zapotrzebowania. — „Journal de Fabrikants de Sucre" donosi, że ocena przyszłego zbioru buraków (1922-23) we Francji przewiduje 400 do 500 tysięcy tonn, podczas gdy kampanja 1921-22 przyniosła tylko 275 tysięcy tonn.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Dewizy zagraniczne trochę tańsze z powodu lepszych notowań marki niemieckiej, która podniosła się do 12.50. Funty, dolary, franki niższe wykazują notowania. Akcje prawie bez zmiany.

Wahanie małe. To samo odnosi się do papierów procentowych. Miljonówka 1550. W końcu giełdy kursy dewiz były mocniejsze w związku z wiadomościami z Gdańska, że dolar drożeje.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 6090—5920—5950
Franki fr. 471.50
Funty 26750.
Marki niem. 12.55

Czeki i wpłaty.

Belgja 452—450.
Berlin 12.40
Gdańsk 12.40.
Londyn 26775.
Nowy Jork —5950.
Drobne dolary 5090
Paryż 475.50
Praga 142.
Szwajcarja 11.32
Wiedeń 25.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1550—1585.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 220—215.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.

5 procen. obl. m. Warszawy 215.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3700.
Bank Handl. w Warsz. 5675
Bank dla handlu i przem. 6500.
Bank Kred. Warsz. 5500—5600
Bank Zj. ziem. pol. 1400
Kijowski i Scholtze 6000.
Cukier 47000.
Firley 815.
Drzewo 1490
War. tow. kopalń węgla 7850
Lilpop 5125.
Ostrowiec 8550.
Rudzki 2825.
Starachowice 6425.
Pocisk 800.
Żyrardów 81000
Bednawski 3100
Borkowski 1425.
Bracia Jabłkowscy 2175
Żegluga 1700
Polska nafta 1925

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 12 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w płaceniu 5940, w żądaniu 5970.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w płaceniu 5960, w żądaniu 5970.

Franki belg. (czeki) — w płac. 449, w żądaniu 452.

Franki franc. (got.). — w płac. 470, w żądaniu 475.

Franki franc. (czeki) — w płac. 472, w żądaniu 4.75

Funty angielskie (czeki)— w placeniu 26700, w żądaniu 26900.

Funty angielskie (got.) — w placeniu 26750, w żądaniu 26900.

Kor. austr. (czeki) — w płac. 25, w żądaniu 24.

Kor. czeskie (czeki) — w płac. 142, w żądaniu 145.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 12.60, w żądaniu 12.70.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 12.40, w żądaniu 12.60.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w płac. —, w żąd. 200.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w płac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka w pl. 1550, w żąd. 1575.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 5950.
Marki niem. 12.50.
Franki fran. 468.
Funty 26700.
Ruble złote 284000.
Ruble srebrne 1950.
Bilon srebrny 920.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na giełdzie nieurzędowej w m. Łodzi panowała tendencja b. słaba przy dużej podaży walut. Obroty średnie.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 5800.
Funty 26000.
Franki franc. 460.
Franki belg. 440.
Franki szwajc. 1150—1150—1132.
Mk. niem. 12.75—12.40.
Kor. austr. 0.28—0.24.
Korony czeskie 140.
Liry 250
Leje rum. 29.
Miljonówki 1500.
Wiedeń czeki 0.25—0.25.
Berlin czeki 12.50—12.20,

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 12 lipca. — (Tel. wł. „Gł. Polsk.). Dzisiaj na giełdzie wstępnej notowano:

Marka polska 8.15—8.20.
Przek. na Warszawę 9.50.50—9.70.50
Dolary 470—475.
Funty szterlingi 2100—2105.

Wełna.

HAVRE. 10 lipca, Wełna lipiec 630, wrzesień 630, październik 610, listopad 600, grudzień 600, styczeń i luty 1923 r. 590.

POZNAN, 11-go lipca. Ceny zakupu. Wełna gruba ang. I gat. 70000—75000, II gat. cienka krzyżowana 75000—85000, III gat. cienka czysta 85000—90000. Ceny w sprzedaży: I gat. 80000, II gat. 88000, III gat. 95000.

Tendencja na grubszą zupełnie słaba, na cienką mocniejsza.

Zapotrzebowanie średnie.

NOWY JORK, 10-go lipca. — Bawełna loco 22,10, na sierpień 21.95, na wrzesień 21,95, na październik 21,82 na listopad 22,75.

Dowóz 5000 bel.

NOWY ORLEAN, 10-go lipca. Bawełna loco 22.00

Jedwab.

LYON. Jedwab seweński I gat. 12|16 235, włoski extra 235, syryjski II gat. 9|11 — 212, japoński fil I 1 i pół 9|11 — 227, chiński fil petit extra — — — kantoński fil best 1 11|13 215.

Dziś Premjera! **ODEON** Dziś Premjera!

Najnowszy obraz znakomitej wytwórni amerykańskiej „Goldwyn Pictures Co“ p. t.

Serca w niewoli

Dramat życiowy o silnym nastroju w 6 aktach, cieszący się we Francji i Ameryce olbrzymiem powodzeniem.

W roli głównej: pełna uroku i wdzięku najwybitniejsza z gwiazd ekranów emerykańskich **BETTY COMPSON**

Początek przedstawień o g. 5-ej, ostatniego o 9.45 wiecz.

Sala dobrze wentylowana. Orkiestra pod kier. p. **L. Kantora.**

Międzynarodowe Towarzystwo Transportów

„INTRAG“

INTERNATIONAL TRANSPORT COMPANY

Sp. z ogr. odp.

Łódź, ul. Moniuszki 7.

Adres telegraficzny: „INTRAG“ Telefon № 11-84.

TRANSPORT, ZEGLUGA, UBEZPIECZENIE, CLENIE i FINANSOWANIE.

WŁASNE SKŁADY.

Oddziały: **POZNAŃ.** Pawła 2. **WARSZAWA.** Bielańska 9. **BERLIN W.50.** Tauentzienstr. 19B.
SZCZECIN. Sellhausbollwerk 1. **HAMBURG.** Schleusenhof 10|11. **RYGA.** Arsenalstr. 3.
GDANSK. Grossgerbergasse 11|12. **ZBĄSZYN 2.** **LIBAWA.** Grossestr. 17.
KRZYZ (Kreuz Ostbahn).

ZARZĄD: Maurycy Piotrkowski, Władysław Henig, Stanisław Rubinsztajn i Mieczysław Goldfarb. 9695-2

Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi

ogłasza niniejszem konkurs na otynkowanie (opucowanie) 40 do 50 mtr. 2 kw. frontu 2-piętrowego domu.

Bliższych wyjaśnień udzieli Wydział Gospodarczy Kasy Chorych, Wólczańska 225 pokój 32, dokąd również należy kierować oferty.

9695-1

KOMISARZ Kasy Chorych m. Łodzi.

Ruda Pabjanicka

Kąpiele rzeczne w stawie na Nerze.

PARK A. STEFAŃSKIEGO.

Jedyne miejsce kąpieli dla łodzian. Łazienki. Kąpiele na stawie dla pań i panów. **Obowiązują Kostjumy kąpielowe.** 50 łódek na 20 morgowym stawie. Pociągi Kolei Dojazd. odchodzą z Górnego Rynku o godz. 3 i pół—4 i pół—6.—7.—8. W niedziele i święta — co pół godziny. 9878-1

Po **zupełnym remoncie** zostaje otwarta w **sobotę**, dnia 15 b. m.

Restauracja i Kawiarnia „SAVOY“

Zaangażowany został pierwszorzędny kwartet, który codziennie konc. będzie pod kier. p. **M. Lewaka**.

9680-1

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 542—8

Sklep jubil. **A. Herszkorn**, **Cegielniana 37**, róg Piotrkowskiej

---

„Czystość“

Piotrkowska № 44.

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres cyklinowania, trocinowania i froterowania posadzek, mycia wystaw i okien, sprzątania biur, mieszkań. Ceny umiarkowane. 620-3

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 12—2 pp. i od 5—8 w. 41-15

Gdańska (Długa) 42.

№ 315 W.U.Z. dn. 20.VI 1922 r

Dr. med.

H. Lubicz

Piotrkowska 26

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

Przyj. od 11-1 i 5-8. Panie 4-5 251—10

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.

od 2—. i od 6—8. Panie od 5—6 617—15

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 3—8 wiecz.

Kilińskiego 137 przy ul. Głównej

№ 316 U.W.Z. dn. 16-VI 1922 r

Dr. med.

Braun

Południowa № 28.

Specjalista chorób **skórnych i wenerycznych.**

Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Godz. przyj. 12—1 i od 4—7 w

Piotrkowska 118. 9490—20

Dr. Stanisław Przybylski

ginekolog

b. asystet profesora Rosnera Kadera, ordynujący przez szereg lat w Francensbadzie, ordynuje w tym roku w Krynicy, w willi pod „Orłem“. 581—5

Dr. med. Leyberg

Krótka 5, tel. 773

powrócił.

Chor. skóry, wener. i dróg moczepłciowych.

Godz. przyjęć: 12--2 i 5--7 608—5

Dr. B. Czaplicki

Spec. chorób uszu, nosa i gardła

powrócił.

Piotrkowska 120, tel. 733.

№ 332 W.U.Z. d, 12.VII 1922 r

Dyplomowana

felczerka-akuszerka K. MICHAJŁOWA

przyjmuje od 10 — 12 i 4 — 7. Przyjezdnym pomoc u siebie na miejscu. Adres: Moniuszki 11 m. 29 9584—2

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe i płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19. w sklepie. 9690—6

FRONTOWY trzypiętrowy DOM

dobrze utrzymany z jednopiętrową niewykończoną oficyną, nadającą się na mieszkania, małe przedsiębiorstwo, składy i t. p., natychmiast

do sprzedania.

Wiadomość: ul. Piotrkowska № 157 m. 13. 9636—3

Skład starego żelaza i maszyn

Izrael Szefner

Łódź, Dzielna 43

posiada zawsze wielki wybór **szyn kolejowych, belek żelaznych**, kutych podkładek żelaznych wszelkich rozmiarów, jak również części maszyn tkackich i przędzalnianych i ciężarki do warsztatów po cenie umiarkowanej. 8872—3

Letnisko w Helenówku

2 pokoje z kuchnią, weranda, — oświetlenie elektryczne — 9640—2

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość: „Spedpol“, ul. Traugutta Nr. 2.

Stenotypistka

ze znajomością francuskiego i niemieckiego poszukiwana. Tylko osoby bardzo wykwalifikowane zechcą złożyć pisemne oferty. Zachodnie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu, Sp. Akc., Oddział w Łodzi, skrzynka pocztowa 166. 9677—1

Buchalter

obecnie na posadzie w tkalni mechanicznej pragnie zmienić posadę od zaraz. Zgłoszenia do adm. „Głosu“ pod „H. Z. Buchalter“. 578-2

BRYLANTY

złoto, srebro, zegarki i perły kupuję i płacę sumiennie

L. Grünbaum Piotrkowska 38.

firma od egz. roku 1893. 8895—15

Potrzebne zaraz

pracownice z maszynami do roboty mundurów wojskowych, a także garniturów cywilnych. Zgłaszać się od godz. 8 rano do 6-ej wiecz. „Brygada“, ul. Pańska 94. 9646—1

ZAMIANA MIESZKANIA

Chcę zamienić 2 pokoje z kuchnią na 1 pokój z kuchnią; żądam dopłaty. Oferty do „Głosu“ sub „K. S. 95“. 9651—1

Do P. P. Właścicieli Nieruchomości.

Wobec podrożenia paszy, robocizny, oraz wszelkich artykułów w zakres asenizacji wchodzących o 100 proc., zmuszeni jesteśmy podnieść cenę wywózki nieczystości, mianowicie cena beczki od dnia dzisiejszego wynosić będzie 3,000.— mk., skrzynia zaś 5,000.— mk.

Łódzcy Przedsiębiorcy Robót Asenizacyjnych.

9659—1

500,000 mk.

potrzebne na trzy miesiące pod zabezpieczenie nieruchomością. Warunki do umowy. Oferty sub „500“ do adm. „Głosu“. 9673-3

Korzystne ulokowanie kapitału!

Ze wspólnej nieobciążonej posiadłości rodzinnej (przedsiębiorstwo fabryczne w ruchu), dom z ogrodem, ziemia i las, kilka udziałów do sprzedania. Bliższa wiad.: Milsza 6 m. 4. 9676-2

Majster

cienkiej przędzalni (bawełna) przyjmie posadę do obrączniaków, niciarek lub motarek. Oferty dla „Repatrjanta“. 672—1

Samodzielny

buchalter, branży włókienniczej pragnie zmienić posadę. Oferty pod „Buchalter Z“ do Głosu 958—2

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 25 mk.)

Uczeń wyższego kursu udziela lekcji gry na skrzypcach. Miedziana 6, m. 22, od g. 4—7 w. 673—1-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 40 mk.)

A. Kredens, stół, krzesła, otomanę, szafę, biurko, etażerkę, zegar sprzedam tanio. Piotrkowska 261—4, front. 590—5-k

Kasa ogniotrwała do sprzedania. Piotrkowska 25, u gospodarza. 657—2-k

Kupuję meble, dywany, garderobę maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19 9354—15-k

Koń z uprzążą i rolwaga na resorach do sprzedania za 460,000.— mk. Wiadomość: ul. Słowiańska 22, od 6 wiecz. 576—3-k

Maszyna do pisania „Hammond“, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w kantorze, Słowiańska № 22, codz. od 6 po poł. 575—3-k

Niebywała okazja! Natychmiast do sprzedania willa z 22 morgami pszennej ziemi w okolicy Łodzi ma biuro „Fortuna“, Łódź, Wólczańska 165. 9534—5-k

Okazja. Męski, damski nowe rowery, torpedo do sprzedania. Biuro ekspedycyjne, Piotrkowska 85, od 12—7 w. 689—1-k

Psa (tresowaną bronzową sukę) 10-miesięczną, czystej rasy „Doberman“ sprzedam. Składowa № 26. 586—3-k

Rower damski używany sprzedam za 15000 mk. Rozwadowska № 6, m. 36, od 5—7 wiecz. 648—1-k

Sprzedam kompletną 10-morgową podmiejską 5-pokojową gospodarkę. 400 drzew owocowych. Rzgowska 206. 554-4-k

Urządzenie sklepowe sprzedam. Kilińskiego 28. 9502—6—k

Posady i prace.

Zaofiarowane.

(Za wyraz 35 mk.)

Potrzebne zdolne panny do ręcznego haftu i mereżek. Szkolna 6, m. 7. 692—pz-1

Poszukiwane.

(Za wyraz 25 mk.)

Młodzieniec z 6 klas. wykształceniem, z dwuletnią praktyką w branży manufakturnej i ekspedycyjnej poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty do Głosu sub „Młodzieniec“. 598—2-pp

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty pod „Krawcowa“ do „Głosu“ 684—2-pp

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 35 mk.)

Dla przyjezdnych pokój w Warszawie na pewien czas do odstąpienia. Warszawa, Chłodna 15, m. 20. 682—1-m

Dla młodego małżeństwa (lekarza) poszukiwane są w centrum dwa pokoje (mogą być nieumeblowane). Oferty do administr. „Głosu Polsk.“ sub „70.000“. 661—1-m

Odnajmę 4 pokoje z kuchnią w Rokiciu, ogródek owocowo-warzywny (dom bez lokatorów). Oferty „Dogodnie“ do „Głosu“. 660-1-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 35 mk.)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 9657—10-d

Przybłąkał się pies żółty z obrożą. Kaliska 28, Sarach. 645-2-d

Zakład Tapicersko-dekoracyjny S. Gabały, Nawrot № 8, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. Ceny przystępne. 685—1-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Bajer Aleksander zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 649—3-z

Dobrysz Chemja zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 683—3-z

Gutman Mojżesz zgubił paszport zagraniczny, wyd. w Łodzi. 662—3-z

Guderjan Karol zgubił paszport niemiecki, portfel, 5000 mk. gotówką oraz inne papiery. — Szkolna 27. 615—2-z

Jakubowicz Alter zgub. tymczas. dowód osobisty i metrykę urodzenia, wyd. w Łodzi. 655—3-z

Matyśkiewicz Feliks zgubił tymcz. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 570—3-z

Maller Majer zgub. paszport zagraniczny, wydany przez konsulat w Antwerpji. 614—3-z

Milrad Rela zgub. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 656—3-z

Ogiński Zygmunt zgub. kartę urlopową roczn. 1896. 606—3

Pinkus Gustawa zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 630-3-z

Sztark Moszek zgubił kartę powołania rocz. 19 2, dowód tymczasowy i metrykę urodzenia wyd. w Przysusze. Pańska 45. 624—3-z

Sokołow Tekla zgub. kartę pobytu, wyd. w Wejcherowie, na Pomorzu. 568—3-z

Szpiro Szymon zgubił paszport niemiecki, wyd. w Brzezinach, oraz metrykę urodzenia. 652—3-z

Zaginęła legitymacja Perły Kellermanówny wyd. Przedborzu. 09-3-z

Do wynajęcia

osobno położony lokal fabryczny, I i II piętro, składający się z 2 sal 45×11 m. do lekkich czynności (niciarnia etc.) Przyłączenie do kabla elektrycznego natychmiast możliwe. Oferty do admin. „Głosu“ sub „Lokal 8902“. 902—1

Ostrzeżenie.

Zaginął weksel na sumę 23,000 mk., wyst. w dn. 20 marca przez D. Reichmana, ul. Solna 6 płat. 20 lipca b. r. Żyranci Ordre F. Seidel, A. Noskiewicz, ost. żyro Fabryka mydła Kantor № 709 Niniejszym weksel unieważniam. Fabryka mydła Kantor Zachodnia 35. 650—1

Pomocnica krojczyni

do bielizny męskiej i damskiej, również

bieliźniarki

poszukuje zaraz

Wytwórnia bielizny, Kilińskiego 103, ofic.

Napęd elektryczny. 653—3

PRENUMERATA: **Miesięcznie** M. 1.010.—, Kwartalnie Mk. 3.000.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata **przez pocztę** miesięcznie Mk. 1.110. Kwartalnie 3.340.— **Zagranicą** Mk. 1.710.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 200 mk. w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nomp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termn. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada

W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.